Nr 123. Kraków, Wtorek 30 Maja 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Munnas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Wł. Reymonta p. t. **„Chłopi“**.

Bitwa morska w cieśninie Koreańskiej.

Długo oczekiwana chwila pierwszego starcia na morzu między olbrzymią flotą Rożdiestwieńskiego a japońską, zostającą pod dowództwem admirała Togo, nadeszła wreszcie.

Jak wiadomo, Rożdiestwieński, zdążając pod Władywostok, miał z pod Formozy, gdzie ominął szczęśliwie flotę japońską, dwie drogi przed sobą. Mianowicie mógł on obrać stąd kierunek wschodni i w łuku, wygiętym na północny wschód, okrążywszy wschodnie wybrzeża największych wysp japońskich: Kiusin i Nipon, skierować się przez otwarty Ocean Spokojny ku cieśninie Cugari, wciskającej się między wyspę Nipon i na północ od niej położoną wyspę Jezzo, a łączącej morze Japońskie z Oceanem, ażeby przez tę cieśninę dostać się pod Władywostok. Oprócz tej pozostawała Rożdiestwieńskiemu druga krótsza, bo prosta droga przez cieśninę Koreańską, między Koreą a wyspami Kiusin i Nipon. Tędy torowałby sobie drogę pod Władywostok.

Pierwsza, bez porównania dłuższa droga, była do pewnego stopnia dla Rożdiestwieńskiego korzystniejszą. Najpierw bowiem na otwartem morzu mógł on łatwo ominąć spotkanie się z admirałem Togo, rezerwując swoje siły na rozstrzygającą bitwę w cieśninie Cugari, przez którą z pewnością broniłaby mu przejścia flota japońska. Tutaj atoli, w tej cieśninie, japońska eskadra byłaby w położeniu dla siebie o tyle niekorzystnem, że mogłaby nagle być zaatakowaną przez część floty władywostockiej od zachodu i przez „armadę“ Rożdiestwieńskiego od wschodu. Prawdopodobnie atoli brak węgla i wyczerpanie, spowodowane długą podróżą, zmusiły Rożdiestwieńskiego do zaniechania tego planu i obrania niebezpiecznej, lecz krótkiej drogi do Władywostoku przez cieśninę Koreańską.

Japończycy byli na obie te ewentualności przygotowani. Admirał Togo za podstawę swoich operacyj wybrał właśnie cieśninę Koreańską, a mianowicie silnie ufortyfikowaną, w pośrodku cieśniny położoną wyspę Cuszimę, i port wojenny Masampho, położony na południowem wybrzeżu Korei. Przestrzeń między Masampho i wyspą Cuszimą, mierzącą 40 mil morskich, czyli 2 godziny drogi, a między Cuszimą i wybrzeżami japońskiemi, łatwo było obronić silnej eskadrze admirała Togo. Stąd wykonywać on mógł operacye i zawsze w korzystnem był położeniu bez względu na to, czyby Rożdiestwieński wprost skierował się ku cieśninie Koreańskiej, lub też czyby przez Ocean Spokojny, okrążywszy wyspy japońskie, przedrzeć się chciał przez cieśninę Cugari do Władywostoku. W pierwszym wypadku bowiem obrona cieśniny Koreańskiej byłaby dla eskadry Togi tem łatwiejszą, że Kamimura, stojący na wschodnich wybrzeżach Japonii, każdej chwili mógł jej przyjść z pomocą drogą przez cieśninę między wyspą Kiusin (główne miasto Nagasaki) a wyspą Nipon, — w drugim zaś mógł Togo wyprzedzić Rożdiestwieńskiego i, jadąc na Morze Japońskie, stanąć w cieśninie Cugari znacznie wcześniej od niego, gdyż eskadra Togi odbywałaby drogę po cięciwie, po której łuku posuwaćby się musiał Rożdiestwieński przez Ocean Spokojny. Równocześnie Kamimura postępowałby trop w trop za „armadą“ rosyjską przez Ocean Spokojny.



W ten sposób zdumiewająco śmiała, wprost szalona wyprawa floty bałtyckiej z chwilą wypłynięcia z pod Formozy na Morze Chińskie, znalazła się u kresu swego strategicznego zadania, — a rozpocząć musiała akcyę taktyczną. Stanęła wobec niej kwestya dwóch dróg, prowadzących do Władywastoku: dłuższej przez Ocean Spokojny i cieśninę Cugari, — i krótszej przez Morze Chińskie i cieśninę Koreańską. Rożdiestwieński wybrał tę drugą drogę i tem samem zadecydował o pierwszem, bogdaj czy nie rozstrzygającem starciu pod wyspą Cugari.

Już w piątek odesłał do portów chińskich okręty węglowe, aby mu w ruchach eskadry nie przeszkadzały, a widocznie w sobotę rano kilka statków jego eskadry znalazło się na wysokości wyspy Cuszimy, skoro wiadomość o tem dotarła drogą lądową i morską do Europy w sobotę wieczór. Z tą chwilą wielka bitwa morska była nieuchronna. Opierając się na razie jedynie na tych wiadomościach, które dzisiaj rano otrzymaliśmy, a które pod tym artykułem zamieszczamy, wnioskujemy, że flota Rożdiestwieńskiego poniosła dotkliwą klęskę. O rozmiarach jej i przebiegu bitwy, prawdopodobnie nawet dotąd nie rozegranej, przyniosą zapewnie bliższe szczegóły popołudniowe nasze depesze, które znajdą czytelnicy w odnośnym dziale dziennika.

Na podstawie dotychczasowych danych można przypuścić, że plan Rożdiestwieńskiego był chybiony i zgotował mu klęskę.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 maja rano).

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera.) W sobotę widziano, jak główny oddział floty bałtyckiej **wpływał do kanału między wyspą Cuszimą a Japonią.**

Szangaj. (Doniesienie Biura Reutera.) Na wysokości wyspy Cuszimy **widziano 5 rosyjskich pancerników**, 3 krążowniki i 17 kontrtorpedowców.

Spotkanie się flot.

Petersburg. Korespondent petersburskiej Agencyi telegraficznej z Czifu donosi w depeszy pospiesznej pod datą 28 b. m. o godz. 12 m. 40 w nocy:

Według prywatnego doniesienia, które nadeszło dzisiaj do tutejszego japońskiego konsulatu, **wielka część floty bałtyckiej spotkała się w cieśninie Koreańskiej wczoraj wieczorem z flotą japonską. Przyszło do bitwy.**

Bitwa morska

Londyn. (Doniesienie Biura Reutera z Czingtau z daty 28 b. m.) Według depesz ze źródła chińskiego w cieśninie Koreańskiej **rozgrywa się bitwa morska.**

Pod ogniem krzyżowym.

Londyn. Rosyanie ponieśli w cieśninie Koreańskiej **wielką klęskę i stracili 5 okrętów.**

Flota bałtycka **została wyparta** na może Żółte i może dostać się **pod ogień krzyżowy** japońskich fortów w Porcie Artura i japońskiej floty. Rożdiestwieński nie mógłby na wszelki sposób przebyć cieśniny Koreańskiej, gdyż Japończycy zamknęli ją minami.

Togo i Rożdiestwieński.

Londyn. Bitwa rozpoczęła się wczoraj. Położenie Rosyan jest beznadziejne. **Rożdiestwieński został przez japońskie okręty formalnie otoczony.** Admirał Togo nie opuszczał przedtem wód japońskich, dopiero dowiedziawszy się, że Rosyanie wpłynęli do zatoki Cuszima, wyjechał z eskadrą i **zastąpił drogę** flocie rosyjskiej. — Równocześnie admirał Kamimura **nadpłynął z flotą od strony Oceanu Spokojnego i zagrodził flocie rosyjskiej odwrót.**

Japończycy podczas sprzyjającej mgły **wykonali skuteczny atak torpedowy** na flotę Rożdiestwieńskiego. **Krążownik „Włodzimierz“ zatopiony.**

Szczegółów brak.

Zatopione okręty rosyjskie.

Rzym. Specyalne wydanie „Tribuny“ przynosi następującą depeszę z Tientsinu z daty niedziela, godz. 5 min 30 rano.

Depesza, która nadeszła do Tientsinu w nocy, donosi: Japończycy odnieśli w cieśninie między wyspą Cuszima a wyspą japońską Nipon **znaczne zwycięstwo nad flotą rosyjską. Cztery rosyjskie okręty zatonęły, wiele mniej lub więcej uszkodzonych. Flotę Rożdiestwieńskiego można uważać za zniszczoną.**

Waszyngton. (Doniesienie Biura Reutera). Amerykański konsul w Nagassaki telegrafuje do departamentu państwowego, że **Japończycy mieli w cieśninie Koreańskiej zatopić: jeden rosyjski pancernik, cztery inne okręty wojenne i jeden statek warsztatowy.**

Prasa rosyjska o nowym ukazie.

Z powodu ukazu carskiego z dnia 14 b. m., przynoszącego pewne ulgi dla ludności polskiej na Litwie, Podolu i Ukrainie, zabrały głos prawie wszystkie ważniejsze organa prasy rosyjskiej. „Nowoje Wremia“ pisze w tej sprawie:

„Ograniczenia Polaków wywołane zostały powstaniem z r. 1863 i obawą jego powtórzenia się. Ale od czasu tego upłynęło z górą lat 40. Polacy wykazali swą lojalność i dojrzało w nich przeświadczenie, że tylko w ścisłym związku z Rosyą osiągnąć mogą rozwój duchowy i materyalny, zabezpieczając jednocześnie swoją narodowość przed zachciankami germanizacyjnemi silnego sąsiada. Obecnie niema podstaw do tych obaw, które zmuszały rząd do wydania bardzo surowych ograniczeń. I jak widać z ukazu, do włościan pochodzenia polskiego nie będą już stosowane żadne ograniczenia, nabywanie zaś ziemi przez osoby innych stanów zostaje znacznie ułatwione. Tym sposobem pierwszy krok na drodze do zbliżenia się z Polakami uczynił sam rząd i należy tylko pragnąć, aby Polacy ocenili to, jako szczerą chęć ze strony Rosyi do zupełnego pogodzenia dwóch bratnich narodów, które miały tyle poważnych zatargów i które powinny już nareszcie poznać się wzajemnie i ocenić i zbliżyć przy wspólnej pracy na polu kultury“.

Z powodu tego ukazu zabiera głos „Ruś“ i wykazuje jego strony słabe, domagając się słusznie jak najprędzej ich zmiany. „Ogłoszony ukaz stanowi nowy krok na drodze usunięcia ograniczeń katolików, które w ciągu 40 lat nagromadziły się w tak znacznej liczbie. Ukaz będzie niewątpliwie sympatycznie przyjęty — pisze „Ruś“ — przez społeczeństwo polskie i litewskie w kraju zachodnim, a szczególnie przez ludność włościańską. Prawda, że zakaz nabywania dóbr ziemskich w kraju zachodnim od osób pochodzenia rosyjskiego i wogóle niepolskiego, pozostaje jeszcze w dawnej mocy. — Zakaz ten stawia zresztą w pewnem uprzywilejowanem położeniu obywateli ziemskich Polaków w kraju zachodnim wobec miejscowych obywateli ziemskich Rosyan, którzy wskutek braku nabywców będą zmuszeni sprzedać swe posiadłości po bardzo niskiej cenie. Komitet ministrów — kończy „Ruś“ swoje uwagi, widocznie nie zwrócił uwagi na tę okoliczność, która wywoła usprawiedliwione skargi ze strony rosyjskich obywateli ziemskich“.

W dzienniku „Nowosti“ zabrał głos znany publicysta rosyjski, L. Połoński, który, oceniając wartość ukazu, wyraża przekonanie, że „tylko zupełne wyrzeczenie się wszelkiego rodzaju ograniczeń może sprowadzić uspokojenie. Tylko całkowite równouprawnienie, nie zaś załagodzenie pewnych ograniczeń, może doprowadzić do zbliżenia. Pozwolono Polakom kupować, dziedziczyć i brać w zastaw ziemię — ale wyłącznie od Polaków. Skoro już nieruchomość ziemska należy nietylko do Rosyanina, lecz chociażby do Niemca lub Tatara, Polakowi nie wolno jej nabywać w jakibądź sposób“. — „Cóż za cel utrzymania takiego ograniczenia? — zapytuje p. Połoński. — Jest on całkiem jasny: prawo i rząd po dawnemu upatruje w Polaku wroga, a chociaż traktuje go mniej surowo, niż dawniej, odmawia mu wszakże udzielenia wszystkich praw cywilnych z obawy, iż użyłby ich na szkodę państwa“.

Nowe próby sztucznego lotu.

W jednym z poprzednich artykułów zajmowaliśmy się kwestyą kierowania balonami i doszliśmy do przekonania, że znajduje się ona na dobrej drodze. Czy można się spodziewać, iż maszyny latające zostaną niebawem udoskonalone w równym stopniu, dzięki rozwojowi motorów?

Maszyn „latających“, a raczej przeznaczonych do latania, bo to wielka różnica, zbudowano i obmyślono niemało, ale z bardzo rzadkiemi wyjątkami maszyny te nie mogły się nawet na krótką chwilę wznieść w powietrze. Wzmiankowanie chociażby nazwisk wynalazców tych maszyn zbyt dalekoby nas zaprowadziło, zajmiemy się więc próbami z ostatnich lat. Z pomiędzy nich zasługują na największą uwagę usiłowania lotu bez pomocy jakichkolwiekbądź motorów.

Pierwszym „człowiekiem latającym“ był Otto Lilienthal; przy pomocy skrzydeł, przypominających nietoperzowe, zdołał on przelatywać w powietrzu przestrzeń do 500 metrów, opuszczając się po linii ukośnej z pagórka. Doświadczenia jego skończyły się tragicznie; wskutek jakiegoś nieszczęśliwego manewru Lilienthal spadł i zabił się. Ale położył on wielkie zasługi, przekonał nas bowiem, że człowiek może latać, nie uciekając się do motorów. Lot tego rodzaju jest całkiem możliwy, praktykują go mianowicie wielkie ptaki morskie, n. p. żaglościgi, a także u nas bociany, ptaki drapieżne i inne. Widzimy je nieraz, jak unoszą się w przestrzeni i lecą szybko bez poruszania skrzydłami. Lot tego rodzaju nazwano ślizgającym się, bo ptak ześlizguje się niby po równi pochyłej, znajdując oparcie w powietrzu.

Daleko jednak doskonalszym jest „lot żaglowy“. Polega on na tem, że ptak, nie machając wcale skrzydłami, a więc nie wydatkując ze swej strony jakiejkolwiekbądź energii, nietylko ślizga się, ale nawet dzięki pewnym manewrom, których nie możemy tutaj opisywać, wznosi się w górę, płynie pod wiatr, pokonywując go jego własną siłą. Jest tutaj niejakie podobieństwo do statku dobrze ożaglowanego i zbudowanego, który zręcznie kierowany, płynie zygzakowatą linią pod wiatr. Ptaki morskie całemi dniami trzymają się w powietrzu, dążą tuż za okrętami, ledwie od czasu do czasu poruszając skrzydłem, i to raczej dla zachowania równowagi, aniżeli dla podtrzymania lotu. Lot zatem, korzystający z siły wiatru, jako z motoru, jest nietylko możliwy, ale widocznie, dla ptaka przynajmniej, bardzo mało wyczerpujący i potrzeba tu raczej wprawy, aniżeli siły. Otóż Lilienthal postawił sobie za zadanie nauczyć się latać na podobieństwo wielkich ptaków morskich. Doszedł on do tego, że przez kilkanaście sekund zdołał utrzymywać się nieruchomie w powietrzu, a nawet podnosić się na dość znaczną wysokość, korzystając z siły wiatru przeciwnego.

Lilienthal znalazł licznych naśladowców, którzy się dziś za inicyatywą p. Ernesta Archdeacon zrzeszyli i pracują według pewnego planu, aby osiągnąć lepsze wyniki.

Jednym z pierwszych naśladowców był Amerykanin Chanute, osobistość bardzo znana na polu aeronautycznem. Chanute najprzód naśladował sposób budowania maszyny latającej, a raczej skrzydeł Lilienthala, ale potem poszedł własnemi drogami, zarzucił skomplikowane maszyny o kilku parach skrzydeł, położonych jedne nad drugiemi, i zatrzymał się na jednej parze skrzydeł i sterze poziomym.

Całość ta ważyła zaledwie 11 kilogramów, powierzchnia skrzydeł wynosiła 12½ metrów kwadratowych. Podczas lat 1896 i 1897 Chanute zrobił na takich skrzydłach około tysiąca zlotów z pagórka. Znalazł on sobie doskonałą miejscowość nad jeziorem Michigan dla tego rodzaju doświadczeń, zbudował w r. 1902 nowy przyrząd i zabiera się nanowo do prób.

W końcu 1900 roku pojawili się na widowni bracia Wright, którzy doszli do zadziwiających wyników. Najprzód używali oni skrzydeł Chanuta, ale potem porobili w nich znaczne zmiany. I tak, żeby zmniejszyć opor powietrza, kładli się poziomo na brzuchu, a ster, zamiast z tyłu, umieścili na przedzie.

Wynaleziono w Karolinie północnej przepyszny teren do prób, zupełnie pozbawiony roślinności i piaszczysty, mający codziennie wiatry od strony morza. Pierwszy przyrząd do latania miał siąg 5,64 m. dług., 1,52 szer., a 25,6 pow. Aeronauta musiał tutaj korzystać z pomocy cudzej dla nabrania potrzebnego rozpędu; w chwili zaś kiedy czuł, że powietrze zaczyna go unosić, krzyczał do swoich pomocników: „puśćcie mnie“, i kładł się na brzuchu na swoim przyrządzie, i kierując skrzydłami i sterem, ześlizgiwał się po pochyłości wzgórka. Kiedy się znalazł na dole, szarpnął za ster poziomy, który się podnosił ku górze; wskutek tego szybkość pozioma przyrządu zamieniała się częściowo na szybkość pionową, aparat podskakiwał w powietrzu, jak ptak siadający na ziemi, i łagodnie opadał na piasek.

W roku 1901 bracia Wright zbudowali inną maszynę, trochę większą, ale pomimo że im się udało zrobić paręset zlotów bez wypadku, nie doszli do lepszych rezultatów, aniżeli poprzednio. To ich skłoniło, że jeszcze raz w 1902 r. zmienili konstrukcyę swojego przyrządu. Ma on 9,75 dł., 1,52 szer., 28 m. kw. powierzchni, waży zaś 53 kg. Tym razem wyniki były zdumiewające. Po kilkuset zlotach wynalazcy zdołali całkowicie zapanować nad wiatrami, kierować się, opisywać łuki o ćwierci koła obwodu, a nawet w 1903 r. udawało się im przez dość długi czas, bo przez 72 sekundy, wisieć prawie że nieruchomie w powietrzu, bo przez ten czas przelecieli zaledwie 30 m. Jest to już naśladowanie lotu żaglowego, o którym mówiliśmy! Nowy sport latania przyjmuje się coraz bardziej w Ameryce, ale i Francya, nie chcąc pozostawać w tyle pod względem rozwoju aeronautyki, wyznaczyła coroczną nagrodę 53.000 franków dla tego, kto na przyrządzie do naśladowania lotu ptasiego najwięcej dokaże; dla wynalazców otwiera się więc pole, zwłaszcza, że aparaty tego rodzaju nie wiele kosztują. We Francyi kapitan Ferber poświęca swój wolny czas tego rodzaju doświadczeniom. Skomunikowawszy się z Chanutem, zrobił on przyrząd o dwóch powierzchniach, zamiast, jak pierwotnie, o czterech, i na tym swoim aparacie do latania przebywał z łatwością przestrzeń, do 50 metrów wynoszącą. Jest to jednak bardzo mało i dlatego kap. Ferber postanowił dodać do aeroplanu swojego motor ze śrubami, żeby podtrzymywać jak najdłużej lot, za prędko się kończący. Motor jego ważył mało, pomimo że dawał siłę 6 koni parowych. Dość powiedzieć, że całość, złożona z aeroplanu, z motoru, licząc w to i ciężar samego żeglarza, dosięgała zaledwie 230 kg wagi. Aparat taki, rzecz naturalna, wymaga, żeby mu nadać pewną początkową szybkość; do tego celu miał służyć rodzaj aerodromu. Doświadczenia nie wypadły jednak dobrze, bo pokazało się, iż śruby, połączone z motorem, nie mogą dać aeroplanowi siły popychającej większej, aniżeli 20 kg., co jest stanowczo za mało dla podtrzymania ciągłości lotu.

W Anglii kwestyą lotu sztucznego zajmuje się major Baden Powell. Celem uniknięcia popsucia swojego statku podczas lądowania na stałym gruncie, uczynił on go ziemnowodnym. Jestto więc rodzaj małego, lekkiego stateczku, z materyału nieprzemakalnego, o dnie płaskiem, długości 6.5, szerokości 2.25 m. Z każdej strony stateczek ten posiada rodzaj skrzydeł z elastycznej błony, rozpiętej na sztywnym szkielecie. Statek ma jeszcze kółka, dzięki którym może się ślizgać po równi pochyłej i nabierać w ten sposób początkowej szybkości niezbędnej dla dostatecznego nacisku powietrza na skrzydła i do utrzymania się w przestrzeni.

Znalazłszy się na platformie, przyrząd w danej chwili zostaje puszczony na szyny, ułożone na równi pochyłej, stacza się po nich, a kiedy szybkość jest dostateczną, opuszcza podstawę stałą i zaczyna się unosić w powietrzu, lecąc, podobnie jak ptak, skośnie, nie poruszając skrzydłami, i w końcu spada na powierzchnię wody, która miarkuje uderzenie.

Jakie przestrzenie przebywa w powietrzu aeroplan Baden Powella, tego nie wiemy dokładnie. Ale wynalazca przekonał się, że lot staje się znacznie trwalszym, jeżeli po nad dolnemi skrzydłami dodać jeszcze jednę górną parę?

Opisane tutaj doświadczenia mają na celu unoszenie się w powietrzu na skrzydłach, zbliżonych budową do ptasich, i to bez pomocy siły innej, jak siła wiatru lub biernego oporu powietrza. Dlatego też przyrządy, służące tutaj, nie mogą być nazwane aeroplanami. Aeroplan jestto bowiem płaszczyzna pozioma, nachylona cokolwiek względem poziomu i popędzana motorem, który nadaje jej pewną szybkość, dostateczną do podtrzymania lotu. Latawiec jest to w gruncie rzeczy aeroplan: wyobraźmy sobie tylko, że zamiast sznurka, ciągnionego przez chłopca, nadaje mu ruch motor ze śrubami. Tego rodzaju maszyn do latania zbudowano już wiele (Zob. „Żegluga powietrzna“ W. Umiński, 2 wydanie. Warszawa) i niektóre z nich rzeczywiście zdołały wzbić się w powietrze, ale były to małe modele. Największy z nich ważył zaledwie kilkanaście kilogramów. Wielki aeroplan, zbudowany przez Maxima niezmiernie dowcipnie i obdarzony potężnym motorem, wbrew pokładanym w nim nadziejom, nie wzniósł się wcale. Najszczęśliwszym może w tym kierunku był prof. Langley, Amerykanin. On to właśnie zbudował aeroplan parowy, który przeleciał w 1896 r. przestrzeń 1200 metrów. Zachęcony tem względnem powodzeniem prof. Langley, zbudował znacznie większy aeroplan, któryby zdołał unieść człowieka.

Dnia 7 października zeszłego roku aeroplan był gotów; doświadczenia miały się odbywać nad Potomakiem w Ameryce Północnej. Aeroplan, umieszczony na platformie nad rzeką,

Ostatecznie p. Połoński przyznaje, że „ulgi te posiadają swoją wartość“, ale równocześnie uważa za nader szkodliwe stwierdzenie w akcie prawodawczym faktu nieufności ku Polakom, w tymsamym akcie, który zdąża ku „ściślejszej łączności Polaków z Rosyanami“.

„Ruskoje Słowo“ stwierdza jako fakt, nie podlegający zaprzeczeniu, że „interesy państwa i jawna korzyść narodu rosyjskiego w dziewięciu guberniach nie podlegają żadnej wątpliwości“. Ale pogląd na zabezpieczenie tych interesów uległ już znacznemu uproszczeniu. „Pięć miesięcy temu przyznawano, że najsurowsze środki ograniczające i wzmocnienie ich według uznania wyższej administracyi miejscowej, bezwarunkowo są nieodzowne dla interesów państwa i jawnego pożytku narodu rosyjskiego w 9 guberniach zachodnich. Po upływie pięciu miesięcy uznano, że usunięcie własnego uznania i złagodzenie postanowień ograniczających wynika z interesów państwa i jawnego pożytku narodu“. Upatrując w zmianie poglądów punkt zwrotny, „Ruskoje Słowo“ domaga się konsekwencyi w tej działalności i zaznacza, że „usunięcie zbytecznych i szkodliwych ograniczeń co do języków litewskiego i polskiego w dziewięciu guberniach zachodnich dodatnio wpłynie na masy ludności miejscowej, której interesy dla państwa zawsze powinny stać na pierwszym planie“.

Podobnie jak „Ruskoje Słowo“, zapatrują się na ulgi „Birżewyja Wiedomosti“.

Z głosów prasy rosyjskiej wynika, że opinia publiczna w Rosyi domaga się usunięcia gruntownego braków i wyjaśnienia wszystkich istniejących dotychczas nieporozumień między ludnością polską a Rosyanami. Tylko wtedy bowiem Rosya mieć będzie wolną rękę do przeprowadzenia gruntownych reform wewnętrznych, zdążających do odrodzenia narodu i przywrócenia państwu zachwianej dzisiaj powagi mocarstwowej.

Stanowisko „N. Wrem.“ nie zmieniło się także w ostatnich czasach; obecnie zarówno, jak i dawniej, upatruje ten dziennik wroga Rosyan jedynie w sferze szlachty i inteligencyi polskiej i dlatego, pochwalając usunięcie ograniczeń dla włościan, nie może się zdobyć na otwarte wyznanie, że o zbliżeniu istotnem wtedy dopiero może być mowa, gdy będą zniesione wszelkie ograniczenia. Zniesienie ograniczeń dla jednej warstwy narodu polskiego musi być poczytywanem przez społeczeństwo polskie i w dalszym ciągu jako objaw pewnej dążności, zmierzającej do forytowania jednych przeciw drugim. Polityka taka, to dalszy ciąg polityki rusyfikacyjnej, tylko prowadzonej zręczniej, z pewnem znacznem ulepszeniem technicznej strony wykonania.

Inaczej ukaz omawia i inne wysnuwa wnioski „Słowo“ petersburskie.

„Niepodobna nie cieszyć się z tych wszystkich środków, w których ukaz słusznie widzi jeden z najistotniejszych warunków ściślejszej łączności ludności polskiej i litewskiej z miejscowemi mieszkańcami pochodzenia rosyjskiego. Prześladowania i ograniczania praw zawsze łączyły gnębione grupy społeczne i tym sposobem solidaryzując je ze sobą, odosobniały zarazem od państwa.

Odosobnienie ze swojej strony wytwarza niechęć, której i bez tego nie brak wcale w obszernej naszej ojczyźnie. Polityka wewnętrzna długiego szeregu lat poprzednich, odrzucając zasadę równouprawnienia osób i narodowości, odbierała społeczeństwu rosyjskiemu cement spójności, ciągła zaś opieka osłabiała w nas samoistność i wiarę we własne siły.

„Teraz weszliśmy — pisze „Słowo“ — na inną drogę, po której możemy iść krokiem zupełnie pewnym. Reforma, dokonana ukazem z 14 maja, ma prawie całkowicie charakter narodowy; przy tem punktem ciężkości jest zrównanie w sprawach co do posiadania nieruchomości. Przywrócenie samorządu szlacheckiego dotyczy i rdzennych Rosyan, którzy cierpieli wraz z Polakami skutkiem pozbawienia prawa do jednej ze stron życia społecznego. Niewątpliwie jednak pod wpływem znacznego rozwoju przemysłowego, sam tylko samorząd szlachecki nie zadowolni ani rosyjskiej, ani polsko-litewskiej ludności, wśród której stan szlachecki stanowi, bądź co bądź, znaczną mniejszość. Naturalnie przywrócenie wyborów szlacheckich jest tylko stopniem do zaprowadzenia przedstawicielstwa ziemskiego. Tak samo też dopuszczenie do zakładów naukowych w dziewięciu guberniach zachodnich nauki języka polskiego powinno być pierwszym krokiem na drodze unarodowienia (spolszczenia) szkolnictwa w guberniach Królestwa Polskiego“.

Przyszły gabinet węgierski.

W niedzielnym numerze „Neue Freie Presse“ znajduje się telegraficzne doniesienie z Budapesztu, że były minister honwedów, obecny zaś kapitan przybocznej gwardyi, br. Gejza Fejervary otrzymał misyę utworzenia gabinetu węgierskiego i podjął się jej. Br. Fejervary — jak donosi wspomniany dziennik — w ostatnich dniach rokował nietylko z administracyjnym sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Ignacym Szellem, któremu ofiarował tekę ministra, ale pukał także do innych osobistości, ażeby je pozyskać dla swego gabinetu. Pomiędzy innemi pewną jest rzeczą, że br. Fejervary zachował tekę ministra sprawiedliwości dla dra Oberschalla, drugiego prezydenta królewskiej Kuryi. Ale dr Oberschall odmówił przyjęcia teki ministra sprawiedliwości, skutkiem czego br. Fejervary ofiarował ją sekretarzowi stanu w ministerstwie sprawiedliwości, Bernathowi. Mówią dalej, że tekę ministra oświaty ma objąć pewien wyższy urzędnik, stojący obecnie na czele jednego z muzeów stołecznych.

O innych usiłowaniach bar. Fejervary'ego — pisze „Neue Freie Presse“ — nic do wieczora niewiadomo (Doniesienie „N. Fr. Presse“ ma datę 27 b. m. Przyp. red.), to jedno jest tylko pewnem, że bar. Fejervary w ostatnich trzech, czy czterech dniach składał wizyty w rozmaitych biurach ministeryalnych. Im dłużej trwają usiłowania bar. Fejervary'ego około skonstruowania gabinetu, tudzież im większe koła zatacza agitacya celem towarzyskiego bojkotowania przyszłych ministrów, tem trudniejszem staje się zadanie bar. Fejervary'ego. Pod tym względem wszystko się dzieje, ażeby upatrzone osobistości od przyjmowania tek po prostu odstraszyć. Należy tylko zwrócić uwagę na działanie tych skoncentrowanych usiłowań i wpływ ich na towarzystwa węgierskie, tak czułe na tego rodzaju proskrypcye, zwłaszcza gdy można przedstawić konstytucyjność jako zagrożoną“.

„Bierny opór jeszcze z czasów skutecznej akcyi w szóstym i siódmym dziesiątku lat ubiegłego wieku otoczony jest aureolą popularności na Węgrzech. Literatura zajmowała się tym tematem. Maurycy Jokaj, tudzież inni autorowie owej epoki w najlepszych utworach swoich sławili bierny opór, stosowany w owym czasie, i z tej agitacyi piórem wyszło właściwie polityczne odrodzenie Węgier, które doprowadziło do odnowienia konstytucyi. Czego nie dokonała literatura, to uczyniła tradycya rodzinna z pokolenia na pokolenie. Starsza generacya sama przeżyła patryotyczną radość i materyalnego cierpienia biernego oporu. Ale młodzi przy ognisku domowem słuchali opowiadania starszych, jak to było tytułem dostawy, gdy odmawiano płacenia podatków i jak to rodziny szlacheckie i arystokratyczne współzawodniczyły w tem, ażeby egzekucye wojskowe jak najdłużej przebywały w ich dobrach“.

„Neue Freie Presse“ twierdzi w dalszym ciągu, że br. Fejervary sam rozpowszechnił wiadomość o swojej misyi utworzenia gabinetu i sam wywołał agitacyę, gdy ogłosił publicznie za pomocą budapeszteńskiej „Korrespondenz“, że go wszelkie ataki nic nie obchodzą. Przyszły gabinet — jak zapewnia wspomniany dziennik — ukaże się w parlamencie i zażąda uchwalenia budżetu i kontyngentu rekrutów. — Gdyby Sejm odmówił, nastąpi odroczenie sesyi. „Neue Freie Presse“ gorąco występuje w obronie br. Fejervarego, który, jej zdaniem, wypełnił patryotyczny obowiązek, podjąwszy się tak niepopularnej misyi. Co nastąpi w razie, gdyby Sejm został odroczony, tego — jak zapewnia wiedeński dziennik — nie może nikt nawet w przybliżeniu przewidzieć. Partya liberalna przejdzie do opozycyi na wypadek, gdyby Sejm w stanie „ex lex“ został odroczony, a gabinet chciał w sposób nieparlamentarny rządzić.

W Sejmie podczas ostatnich obrad już pojawiły się zapowiedzi burzy. Poseł ze stronnictwa ludowego br. Iwor Kaas oświadczył, że opozycya zwalczać będzie każdy rząd, który nie uwzględni woli narodu, wyrażonej przez opozycyę. W razie gdyby Sejm został rozwiązany w stanie „ex lex“ zapowiada br. Kaas bierny opór na całej linii, dowodząc, że w takim razie konstytucya pozwala nie płacić podatków i nie dawać rekruta, skoro niema uchwał Sejmu. Dalej zapowiedział br. Kaas towarzyski bojkot przyszłych ministrów, z którymi nikt nie powinien przestawać jako z austryackimi naganiaczami.

P. Navay, dysydent, w rzeczowej mowie, wzywał do zachowania lojalności wobec króla, zarazem atoli stwierdził, że w obronie konstytucyi prócz komitatów, miast i urzędników, powinny stanąć także wszystkie rodziny.

Podobnie przemawiali inni mowcy opozycyjni wzywając do obrony konstytucyi.

Reprezentacya narodowa w Rosyi.

Z Petersburga donoszą:

Komisya dla spraw ogólno-państwowych przy ziemstwie petersburskiem, pod przewodnictwem bar. P. L. Korfa, opracowała szemat reprezentacyi narodowej tej treści:

Zgromadzenie reprezentacyjne — powiada komisya — powinno być instytucyą stałą, zbierającą się corocznie i pracującą w przybliżeniu przez 8 miesięcy w ciągu każdego roku. Liczba reprezentantów wynosić prawdopodobnie będzie od 400 do 500 osób. Liczba reprezentantów powinna być podzielona pomiędzy oddzielne gubernie, odpowiednio do ich ludności. Wybory odbywają się według ustawy z roku 1864 o wyborach do zgromadzeń ziemskich. Wyborcy powiatowi, zebrawszy się w mieście powiatowem, wybierają delegatów w liczbie, określonej przez prawo, a ci w mieście gubernialnem wybierają członków reprezentacyi narodowej w liczbie ustanowionej. Delegaci mogą wybierać reprezentantów nietylko z pośród siebie, lecz i z grona innych osób, byleby te odpowiadały tym warunkom, które dają prawo do wyboru.

Niektóre wielkie miasta mogą mieć oddzielną reprezentacyę, przyczem do obliczenia liczby reprezentantów bierze się stosunek ludności miasta do ogólnej ludności gubernii. Oprócz wymienionych reprezentantów gubernii i większych miast, komisya nie uznaje innych (oddzielnych stanów, instytucyi i grup społecznych). Wybory odbywają się za pomocą głosowania tajnego.

Dalej komisya omawia kompetencyę reprezentacyi. Zgromadzenie — zdaniem komisyi — winno roztrząsać przedwstępnie wszystkie nowele prawne i zmiany praw istniejących, projekty budżetów finansowych, projekty pożyczek państwowych, budowy kolei i taryf kolejowych. Ani jedna z powyżej wymienionych spraw nie może ominąć reprezentacyi. W razie odrzucenia projektu przez reprezentacyę, powinien być on zwrócony do właściwej instytucyi lub osoby. Reprezentacya roztrząsa sprawozdania kontroli państwa, wszystkich ministrów oraz głównych administratorów organów państwowych i posiada prawo interpelacyi ministrów. Wreszcie ma ona możność występować z inicyatywą samodzielną i składać cesarzowi raporty o wszystkich kwestyach, dotyczących prawodawstwa i administracyi. Reprezentacya może roztrząsać wszelkie prośby i podania, skierowane do niej i dotyczące zakresu jej kompetencyi“.

Projekt powyższy ma być roztrząśnięty na ogólnem zebraniu, poczem wniesiony będzie do komisyi ministra Bułygina.

Dwudziestolecie Sokoła krakowskiego.

W sobotę obchodził Sokół krakowski jubileusz dwudziestoletniego istnienia. Na uczczenie tej rocznicy urządził Sokół poważny obchód, zamykający się w ramach tej instytucyi. W wielkiej sali, odpowiednio przybranej i udekorowanej w barwy narodowe i miejskie, zgromadziła się o godzinie 8 wieczorem znaczna liczba osób, tak członków Sokoła i ich rodzin, jakoteż i zaproszonych gości. Przybyli na uroczystość dr Leo, prezydent miasta i grono radców miejskich, prof. dr Pareński, posłowie dr Petelenz i Federowicz, prof. uniwersytetu Łoś i Zoll (młodszy), dr Czarnik, prezes Sokoła lwowskiego, jako delegat lwowskiej „Macierzy“, radca dworu Szurek, Sokoli z Bieńczyc i Podgórza.

Uroczystość rozpoczęły popisy gimnastyczne przy dźwiękach orkiestry sokolej. — Na dany przez naczelnika Rucińskiego znak wkroczył na salę zastęp liczny Sokołów, który wykonał ćwiczenia wolno, a sprawnością obrotów i precyzyą wykonania wywołał huczny poklask widzów. Po ćwiczeniach wolnych nastąpiły ćwiczenia na przyrządach (drążkach, koniu, poręczach, skoki na wysokość i t. p.), dając zgromadzonym pojęcie o różnorodności ćwiczeń i wszechstronności przy wyrobieniu mięśni i zręczności druhów.

Po tych ćwiczeniach, które zjednały huczne oklaski uznania dla ćwiczących i ich kierowników, nastąpiły popisy sześciu kolarzy, którzy na przestrzeni kilkunastu metrów wykonywali z niesłychaną zręcznością najrozmaitsze ewolucye, zmieniając tempo i obroty na odgłos trąbki przewodnika. Po popisie kolarzy nastąpiły ćwiczenia Sokolic na poręczach. Pewność wykonania, precyzya i brawura niewieściego zastępu wzbudziła zapał, który spotęgowany został dzielnem wystąpieniem szermierzy, a doszedł do kulminacyjnego punktu przy budowie piramid, dokonanej przez grono nauczycielskie. Ostatnie z tych ćwiczeń wzbudziły u zgromadzonych niekłamany podziw i wywołały przeciągłą salwę oklasków, będących wyrazem prawdziwego uznania dla wykonawców.

Po popisie nastąpiła wieczornica, którą zagaił dr Jordan, jako jeden z uczestników Sokoła, którzy przyjmują w nim udział od chwili założenia. W zagajeniu swem mowca skreślił w krótkości historyę krakowskiego gniazda, z której podajemy ważniejsze momenty. Powstanie Sokół zawdzięcza wizycie Sokoła czeskiego, który w r. 1884 nawiedził nasze miasto. Z inicyatwy prof. dra Obalińskiego i T. Riedla 21 września 1884 odbyło się zebranie w Radzie miejskiej, które wybrało komitet przygotowawczy dla wypracowania statutu. 17 maja 1885 odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którem ukonstytuowano wydział. Prezesem wybrano ś. p. Michała Bałuckiego, a przy założeniu Sokół krakowski liczył 250 członków. W r. 1888 rozpoczęto budowę gmachu, którą ukończono w roku następnym kosztem 88.000 K. W r. 1891 powstał oddział wioślarski pod kierunkiem Józefa Rudnickiego W r. 1892 powstaje oddział kolarzy pod przewodnictwem dra Michała Koya; w tymże roku po zrealizowaniu zapisów po ś. p. Stanisławie Rogowskim i Franciszku Śmieszkiewiczu, dobudowano prawe skrzydło gmachu kosztem również 88.000 K. Zlot Sokoła w 1895 r. przyczynił się wielce do pogłębienia i rozszerzenia idei sokolej. W dalszym ciągu prof. Jordan wspomniał o „Przeglądzie gimnastycznym“, który, jako pismo fachowe, oddał gimnastykom znaczne usługi; o założeniu orkiestry sokolej i o powstaniu chóru, o wyjazdach wioślarzy na regaty warszawskie, o tworzeniu kursów gimnastycznych dla nauczycieli, o przyjmowaniu udziału w zlocie czesko-słowiańskim w Pradze, gdzie po raz pierwszy popisywał się Sokół polski lancami. W r. 1902 powstaje z inicyatywy Sokoła krakowskiego pierwsze gniazdo „włościańskie“ w Bieńczycach. W r. 1903 zawiązuje się oddział akademicki, który wykazał swą użyteczność bez naruszenia jedności i karności sokolej. W roku 1904 powstaje oddział szermierzy.

Obecnie Towarzystwo liczy 1200 członków, a majątek czysty wynosił z końcem 1904 r. sumę 125.540 K. Na zakończenie przemówienia życzył dr Jordan Sokołowi powodzenia i dalszego rozwoju.

Drugim z kolei mowcą był prezes Władysław Turski, który w pięknej przemowie przedstawił cele i zadania sokolstwa i wskazał jako na przodowników na tych siewców cichych, pełnych gorącej miłości Ojczyzny, którzy siali ziarno przyszłości w role serc i dusz, którzy przyłożyli dłoni i współdziałali w rozwoju Towarzystwa. Mowca zakończył swoje przemówienie toastem na cześć dzielnych pracowników w ręce druhów, pamiętających powstanie Sokoła w Krakowie.

Dalej mówił dr Czarnik, prezes Sokoła lwowskiego, i zestawiał momenty narodzin dwóch gniazd, lwowskiego i krakowskiego, wspomniał następnie, jak od chwili powstania Sokoła w Krakowie rozpoczął się spotęgowany wzrost sokolstwa polskiego, gdzie się hartują duchy i stalą mięśnie, a wskazawszy na przeszłość podwawelskiego grodu, zwrócił uwagę, że zadaniem sokolstwa tutejszego czuwać przy dzwonie Zygmunta i chwycić za sznury i gdy chwila przyjdzie, rozdzwonić zmartwychwstania znak.

Radca Szurek pił na pomyślność rozwoju Sokoła lwowskiego, poczem p. Szaynowski, sekretarz okręgu krakowskiego, toastował na cześć Związku sokolstwa w ręce dra Czarnika.

Poseł Petelenz wzniósł toast na cześć grona nauczycielskiego Sokoła w ręce naczelnika Rucińskiego, poczem odczytano nadesłane telegramy, które nadeszły z Abazyi od p. Krzysztofa Mieroszewskiego; z Frystadtu od pp. Firli, Aniszki, Ruśniaka, Zychlewicza, Kurca, Kłody i Białego; z Jordanowa od dra Służewskiego; 6 telegramów ze Lwowa, a to od Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w Austryi (dr Ksawery Fiszer, prezes, i Tadeusz Witwicki, sekretarz); od wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz“ (R. Kwiatkowski, zastępca prezesa, Filibert Czaykowski, sekretarz); od grona nauczycieli piątego okręgu (Kukawski, sekretarz, Janikowski, naczelnik); od księdza Anioła („myślą i duchem zawsze z wami; w dniu wielkim dwudziestej rocznicy niosę: Szczęść Boże“); od druhów Romanowskiego, J. Padewskiego, Alojzego Walleka, Antoniego Durskiego, Tadeusza Witwickiego, Ksawerego Fiszera, W. Osiadacza, wreszcie od druha Turlińskiego. Z Nowego Sącza nadeszła depesza od p. Langiera; z Podwołoczysk od p. Włodzimierza Bermesa i od Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Podwołoczyskach.

Gratulacye przysłał nadto Sokół samborski, stanisławowski, z Wiednia druhowie Władysław Münnich i Seidl, z Zakopanego Zwoliński i z Zarszyna dr Jodłowski. Odczytano także list profesora Zolla (seniora), który nie mogąc przybyć, listownie przesłał życzenia.

Po odczytaniu telegramów, złożyli życzenia Sokołowi imieniem „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ członek zarządu p. Natanson i imieniem „Związku Pomocy Narodowej“, prezes Związku dr Gertler. Szereg toastów zakończył p. Daniel Śliwicki, oddając cześć w imieniu młodych Sokołów bojownikom haseł sokolich.

Odśpiewanie hymnów i pieśni narodowych zakończyło tę piękną Sokolą uroczystość, świadczącą wymownie, jaką sympatyą ogółu cieszy się działalność Sokoła krakowskiego.

Kronika.

Kraków, 29 maja.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: P. Józef Hopcas (przegrany zakład z powodu wyborów) 2 korony.

Razem dotąd 3555 kor. 24 hal.

Nadzwyczajny dodatek o bitwie morskiej w zatoce Koreańskiej, wydaliśmy dzisiaj rano. Depesze z dodatku włączono do niniejszego, głównego numeru.

Dar 3 maja dla Tow. „Szkoły ludowej“. — Z Kąśny Dolnej otrzymaliśmy, wraz z kwotą 200 koron, pismo następujące, z prośbą ogłoszenia go:

Szanowna Redakcyo! Wycofawszy się ze stosunków z zarządem dóbr ś. p. Eustachego ks. Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem, z konieczności mnie łączących na tle dzierżawy prawa propinacyi w Ciężkowicach, tej średniowiecznej klęski naszego narodu po dziś dzień nas gniotącej z krzywdą ogółu, a z pożytkiem jedynie uprzywilejowanych jednostek — wzbogacony smutnemi doświadczeniami i bolesnemi zawodami ze strony sfer naczelnych, tradycyą do przyświecania dobrym i uczciwym pod każdym względem przykładem powołanych — chcąc dać wyraz mojemu szczerze radosnemu uczuciu z powodu uwolnienia się od przykrej konieczności pozostawania w stosunkach z zarządem książęcym w Gumniskach, proszę przyjąć jako ofiarę obywatelską datek w kwocie 200 koron na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ mając to przekonanie, że gdy z tej sfery pochodzące jednostki zdołają uczciwością, pracą i zdolnościami zająć wybitne stanowiska w naszem społeczeństwie, staną ze skutkiem, tak jak ich obowiązkiem będzie, na straży uczciwości i honoru, a dla zysków osobistych będą się wzdrygali dokładać ręce do szalbierczej działalności. Z wysokiem poważaniem

Kodrębski.

Plany miasta Krakowa. W „Gazecie Polskiej“ czytamy:

„Magistrat m. Warszawy, posiadając w swem archiwum plan Krakowa, sporządzony jeszcze w r. 1730, zwrócił się do urzędu municypalnego grodu krakusowego z zapytaniem, czy życzy sobie otrzymać ten plan, lecz na pięciokrotne w tej sprawie zapytanie zarząd krakowski dotychczas nie odpowiedział“.

Z naszej strony uważamy, że jeżeli już nie chęć posiadania w swych zbiorach archiwalnych planu miasta z przed lat 175, to prosta grzeczność powinna była skłonić prezydyum Krakowa do odpowiedzi w tej sprawie gminie m. Warszawy.

Z uniwersytetu. Dr Jerzy Michalski, docent teoryi skarbowości i austr. ustawodawstwa skarbowego, otrzymał veniam legendi z nauki administracyi i austr. prawa administracyjnego.

Zwiedzanie kopalń wielickich. Z powodu ścisłego przestrzegania przepisów o spoczynku niedzielnym, nie wolno obecnie zwiedzać kopalń wielickich w niedziele i święta, a więc i w oba dni Zielonych Świąt. Uważamy za stosowne zwrócić na to uwagę wszystkich pragnących zwiedzić sławne kopalnie, gdyż rokrocznie w oba dni świąteczne wiele osób, pamiętających dawny zwyczaj, wyjeżdża do Wieliczki napróżno. Kopalnie wielickie zwiedzać można tylko w sobotę przed świętami i we wtorek po świętach.

Wielki festyn z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się dnia 4 czerwca b. r. w parku dra Jordana. Dochód przeznaczony na osierocone wdowy i dzieci za kordonem — ofiary wojny mandżurskiej oraz na polską szkołę w Hałcnowie — gdzie hakatyzm niemczy polskie dzieci.

Zjazd polskich abstynentów, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Krakowie 3 i 4 czerwca. Program:

I. dzień zjazdu (sobota) godzina 8 rano: Walne zgromadzenie delegatów oddziałów Tow. „Eleuterya“ w lokalu własnym: Jagiellońska 5, I. piętro. Godzina 3 po południu (sala Rady miejskiej): a) zagajenie, b) wybór prezydyum, c) referaty: 1) Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu“. 2) Prof. uniw. dr Jan Piltz: „Alkohol a choroby umysłowe“. 3) Ks. redaktor Niesiołowski: „Ruch antyalkoholiczny w Księstwie Poznańskiem“. 4) Dr Władysław Gumplowicz: „Alkoholizm i kwestya robotnicza w Królestwie Polskiem“. 5) Gedeon Giedroyć: „Ruch abstynencki w Galicyi w dobie obecnej“. Dyskusya, wnioski. Godz. 9 wieczorem: Zebranie towarzyskie i wspólna wieczerza w lokalu Towarzystwa za opłatą 2 kor. od osoby.

II. dzień zjazdu (niedziela) godz. 8 rano: Msza św. w kościele OO. Kapucynów, którą odprawi ks. K. Niesiołowski. Godz. 9 rano (w sali Rady miejskiej). Referaty: 1) Sł. fil. Stan. Witkowski: „Ruch wstrzemięźliwości w Polsce w XIX stuleciu“. (Szkic historyczny). 2) Dr Filip Eisenberg: „Alkohol a choroby zakaźne“. 3) Dr Ryszard Kunicki: „Wpływ alkoholu na sprawność roboczą organizmu“. 4) Redaktorka Marya Turzyma: „Wpływ alkoholu na życie kobiety“. Dyskusya, wnioski. Godz. 3 po południu: III. posiedzenie zjazdu: a) Referaty: 1) Prof. Gustaw Baumfeld: „Młodość i alkohol“. 2) Dr Eugeniusz Piasecki: „Abstynencya a propaganda zabaw ruchowychh. 3) Redaktor Mikołaj Haraszkiewicz: „Stanowisko nauczycielstwa w walce z alkoholizmem“. 4) Redaktor dr Augustyn Wróblewski: „Szerzenie abstynencyi wśród dzieci“. Dyskusya, wnioski. b) Zamknięcie zjazdu.

Bilety na wieczorek, który odbędzie się pod protektoratem p. rektorowej Cybulskiej we środę d. 31 b. m. w sali hotelu Saskiego na rzecz Wzajemnej pomocy wyższych kursów imienia ś. p. dra A. Baranieckiego, nabywać można w hotelu Saskim we wtorek i środę od godz. 11—12 i od 4 do 6 za zwrotem zaproszeń.

Komitet II. zjazdu polskich abstynentów urzęduje codziennie od godziny 5 do 7 po południu w lokalu Towarzystwa „Eleuterya“ przy ulicy Jagiellońskiej L. 5, I p.

Połączenie telefoniczne z Przemyślem, Jarosławiem, Przeworskiem, Rzeszowem i Tarnowem. Dyrekcya poczt ogłasza: Chociaż przyzwolona już w zasadzie druga międzymiastowa linia telefoniczna ze Lwowa do Krakowa nie jest jeszcze wybudowaną, to jednak na wielostronnie objawione życzenie zaprowadza się na razie prowizorycznie z dniem 1 czerwca 1905 r. za pośrednictwem centralnej stacyi telefonicznej w Krakowie międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Krakowem Wiedniem Lwowem Bielskiem-Białą a sieciami w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku Rzeszowie i Tarnowie, włączonemi do międzymiastowej linii telefonicznej Wiedeń—Lwów. —

Ruch normalny podjętym będzie dopiero wówczas gdy oddaną zostanie do użytku druga linia telefoniczna Lwów—Kraków. Niezależnie jednak od tego wskazanem jest, by ze względu na bardzo znaczną długość tej międzymiastowej linii telefonicznej, abonenci, których stacye abonamentowe mają obecnie tylko pojedyncze przewody, postarali się o urządzenie dla tych stacyj przewodu zwrotnego, gdyż tylko na liniach o podwójnym drucie zapewnić sobie można prawidłowe rozmawianie na tak znacznej odległości.

Taksa za zwykłe rozmowy (3 minuty) wynosić będzie na przestrzeniach: Kraków—Jarosław 2 korony, Kraków—Przemyśl 2 K, Kraków—Przeworsk 2 K, Kraków—Rzeszów 2 K, Kraków—Tarnów 1 koronę, Lwów—Przemyśl 1 K, Lwów—Jarosław 1 K 60 halerzy, Lwów—Przeworsk 1 K 60 h, Lwów—Rzeszów 2 K, Lwów—Tarnów 2 K, Przemyśl—Jarosław 60 halerzy, Przemyśl—Przeworsk 60 h, Przemyśl—Rzeszów 1 K, Przemyśl—Tarnów 2 K, Jarosław—Przeworsk 60 halerzy, Jarosław—Rzeszów 1 K, Jarosław—Tarnów 1 K 60 halerzy, Przeworsk—Rzeszów 60 halerzy, Przeworsk—Tarnów 1 K 60 h, Rzeszów—Tarnów 1 K. Na wszystkich nowych stacyach 3-minutowe połączenia z Wiedniem wynosić będzie 3 korony, z Biała—Bielskiem 2 K.

O nowe pociągi kolei północnej. Podróżująca publiczność oddawna domaga się od kolei północnej zaprowadzenia dogodniejszych połączeń Krakowa i Lwowa z Warszawą. Pociągi na linii Trzebinia — Granica uwzględniają przeważnie tylko połączenie Wiednia z Warszawą, podczas gdy podróżni, jadący ze Lwowa i Krakowa do Warszawy, tracą niepotrzebnie kilka godzin wskutek oszczędności zarządu kolei północnej. Dla zaradzenia złemu pisma lwowskie, z których głosem się łączymy, domagają się przedewszystkiem zaprowadzenia połączenia pomiędzy pociągiem pospiesznym, odchodzącym z Krakowa o godz. 10 wieczór a przychodzącym do Trzebini o godz. 10 m. 49 wieczór. Pociąg ten nie ma zupełnie połączenia z pociągiem kuryerskim kolei warszawsko-wiedeńskim, odchodzącym z Granicy o godz. 1 m. 2. Ponieważ odległość Trzebini od Granicy wynosi tylko 19 kilometrów, na których przebycie pociąg potrzebuje 30 minut, przeto zaniedbanie urządzenia połączenia jest dowodem lekceważenia interesów publiczności ze strony kolei.

Również połączenia analogicznego domagamy się do pociągu, przybywającego z Warszawy do Granicy o godz. 5 rano, który dopiero ma połączenie z pociągiem osobowym, przychodzącym o godz. 9 m. 45 przed południem, a powinienby mieć połączenie z pociągiem osobowym nr 33, przychodzącym do Krakowa o godz. 7 m. 26 rano. O zaprowadzeniu tych połączeń powinni posłowie nasi bezzwłocznie się upomnieć.

Zniesienie wyroku. Stanisław Gędłek, 20-letni parobek ze Żbika pod Krzeszowicami, został 5 marca zasądzony przez trybunał przysięgłych w Krakowie na 2½ lat ciężkiego więzienia za zamordowanie kilku nieletnich dziewcząt. Z powodu zgłoszenia zażalenia nieważności przez obrońcę dra Włodz. Lewickiego, trybunał kasacyjny zniósł wyrok i zarządził rozpisanie ponownej rozprawy, która odbędzie się w bieżącym miesiącu. Jako motyw zniesienia wyroku podał trybunał fakt, że przysięgłym nie przedłożono pytania o poczytalność oskarżonego.

Z Podgórza donoszą nam: Dziś zakończył się w tutejszem gimnazyum egzamin dojrzałości, który wypadł tego roku gorzej niż zwykle.

Z grona zwyczajnych uczniów VIII klasy czterech nie dopuszczono do egzaminu ustnego, jeden odstąpił, a ze zdających 34 abituryentów trzech reprobowano na rok, a pięciu pozwolono złożyć egzaminu poprawczego po wakacyach. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Galaciński Ludwik, Goldstein Hirsch, Gottlieb Aleks. (z odzn.), Grabiński Jan, Gregorczyk Władysław, Hofferek Józef, Kantorek Roman, Klimczak Franciszek, Kowalski Tadeusz, Körner Romuald (z odzn.), Krawczyk Mieczysław, Maj Franciszek, Morawiecki Tadeusz, Nussenblatt Bernard, Ornstein Hirsch, Osman Rudolf, Rec Józef, Rosengarten Zygmunt (z odzn.), Schuldenfrei Michał (z odzn.), Smykal Floryan, Staro-

otrzymał pierwszy impuls od sprężyn, które wyrzuciły go w górę wraz z prof. Manlay, który miał kierować maszyną. Niewiadomo jednak dlaczego: czy sprężyny okazały się za słabe, czy też aeronauta dla braku wprawy nie potrafił w odpowiedniej chwili wprawić w ruch steru i motorów, dość że aeroplan, zamiast polecieć dalej, spadł nagle w rzekę, przyprawiając o zimną kąpiel prof. Manlay'a.

Ta nieudana próba nie zniechęciła bynajmniej prof. Langley'a; przeciwnie, nie traci on nadziei, że jego aeroplan potrafi się wznieść w powietrze; wszystko jest bowiem dokładnie obliczone. Rząd amerykański jednak odmówił już dalszej subwencyi uczonemu profesorowi, który przez to znalazł się w przykrem położeniu, bo takie doświadczenia są bardzo kosztowne. Może więc znajdzie się jaki mecenas, który da kapitał na dalsze próby z aeroplanem Langley'a, rokującym jaknajlepsze nadzieje. Gdyby się tylko powiodło zbudować maszynę, któraby, mając na sobie człowieka, przeleciała chociażby nieznaczną przestrzeń, byłoby to już rozstrzygnięciem zadania w zasadzie przynajmniej. Po tej pierwszej pomyślnej próbie nastąpiłoby dalsze i kwestya weszłaby z papieru na drogę praktyki. Należy przyznać, że chwila ta nie jest daleką. Z jednej strony mamy już balony, zdolne nietylko kierować się w spokojnem powietrzu, ale i walczyć z dość silnemi wiatrami, z drugiej zaś strony aeroplany, obliczone na zasadach naukowych, zbudowane dowcipnie i zaopatrzone w dostatecznie silnie motory. Powodzenie zależy więc od drugorzędnych urządzeń — niejako od umiejętności zażywania maszyn już istniejących.

Doświadczenia nad lotem ślizgającym i żaglowym mają właśnie na celu poznanie fizyologii lotu sztucznego i dlatego rola ich dla żeglugi powietrznej jest bardzo doniosła. *W. U.*

Józef Krzyszkowski w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu „pod Różą“ poleca na damskie suknie **Najmodniejsze materye wełniane czarne i kolorowe, Najrozmaitsze materye bawełniane i niciane kolorowe** Chustki, Pledy, Echarpki wełniane, Koce wełniane i bawełniane, Kapy, Szyfony, Perkale, Dymki białe, Dryle, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki do nosa, Ręczniki. **Wszystkie towary w doborowych gatunkach i po tanich cenach.**

wicz Józef, Strojek Kazimierz, Süsswein Isak, Tislowitz Hirsch, Wach Zygmunt i Wejwoda Edward. Nadto zdali eksterniści Mandel Zygmunt, Myśliwy Stanisław, Przeworski Julian i Saski Wacław. Jako przewodniczący komisyi egzaminacyjnej funkcyonował p. Roman Zawiliński, dyrektor gimnazyum w Tarnowie.

Festyn „Sokoła" w Podgórzu. Mający się odbyć w dniu 1 czerwca festyn „Sokoła" podgórskiego na Krzemionkach zapowiada się bardzo dobrze i wzbudza duże zainteresowanie. Każdy 50 gość otrzyma przy wstępie na festyn piękny upominek. Nadto jeżeli liczba uczestników dojdzie do 4000, zostanie wylosowany piękny, rasowy kuc, wartości 150 koron, który przypadnie w udziale jednemu z z szczęśliwych uczestników festynu. Komitet przygotował również bardzo wiele niespodzianek. Szczegóły programu niebawem podamy.

Napad rozbójniczy w Oświęcimie. Piszą nam: Notatkę o napadzie rozbójniczym należy sprostować o tyle, że zdarzył się on nie w Oświęcimie, lecz w Brzezince pod Oświęcimem. Jednego z rzezimieszków policya schwytała.

Zjazd koleżeński w Bochni, którzy ukończyli tam gimnazyum w r. 1895, odbędzie się 9 czerwca. Bliższych informacyj udzieli: Andrzej Bajda w Krakowie (plac Grobie 15), lub Marcin Kowanetz w Krakowie (Garbarska 6).

Z Wesołowa piszą nam: Pochowaliśmy na tutejszym cmentarzu Antoniego Tomalikowskiego, właściciela tutejszej wsi, żołnierza wojsk polskich z r. 1863. W pogrzebie wzięło udział tysiące ludu, a nad mogiłą w pięknych słowach oddali cześć zmarłemu: prezes „Sokoła" zakliczyńskiego Stokłosa i poseł do Rady państwa Olszewski.

Dezerterzy rosyjscy. Z Brodów piszą nam: Wielki strach padł na dezerterów rosyjskich, których komitet, opiekujący się nimi, zawiadomił plakatami, że w dniach najbliższych pojawi się rozporządzenie namiestnictwa, mocą którego wszyscy dezerterzy mają do 1 czerwca Galicyę opuścić i dlatego komitet zwołuje ich na zgromadzenie, na którem da im wskazówki, co mają robić. Jest ich w naszem mieście około 500, a prawie sami biedacy.

Z Radomyśla nad Sanem piszą nam: W nocy z soboty na niedzielę wybuchł tu pożar. Ogień, wydostawszy się z magazynu mąki, należącego do tutejszego piekarza, przeniósł się szybko na okoliczne budynki, niszcząc doszczętnie 7 gospodarstw. Gdyby nie fakt, że kilka dni przed pożarem zburzono jeden z domów, celem przebudowy, i że wskutek utworzonej w ten sposób przerwy łatwiej udało się ogień zlokalizować, przy kierunku wiatru jaki panował, połowa miasteczka łatwo mogła była uledz zniszczeniu. Ogień udało się umiejscowić dopiero za przybyciem straży pożarnej p. M. Kanarka ze Skowieszyna (u nas w miasteczku, niestety, straży ogniowej niema). Straż przybyła, prowadząc 3 doskonałe sikawki, resztę zaś taboru (beczkowozy) zostawiono na drugiej stronie Sanu z powodu złej przeprawy (prom na linie jeszcze nie gotowy!). Pospieszyli również na pomoc robotnicy z fabryki dachówek i wspólnie z miejscowymi ludźmi stawali dzielnie w obronie zagrożonego mienia. Wszystkie budynki były ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

Ujęcie zbiegłych więźniów. Między Bohorodczanami a Łyścem ujęła żandarmerya trzech więźniów, zbiegłych z zakładu karnego w Stanisławowie: Piotra Jewoczkę, Stanisława Krasnoita i Maryana Maślankiewicza. Jeden ze zbiegów przebrał się w mundur wojskowy.

Kurs pożarnictwa. Z Husiatyna donoszą: Odbyły się tu powiatowe kursa podkownictwa i pożarnictwa. Po skończeniu kierownikowi kursów p. Kaweckiemu, oraz profesorowi weterynaryi Desabergowi i sekretarzowi związku strażackiego Szczerbowskiemu wyraził prezes Rady powiatowej wyrazy uznania za dodatni wynik kursu.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą:

Dzień wczorajszy przeszedł zupełnie spokojnie bez żadnych zgoła zajść ulicznych. Do wieczora patrole wojskowe krążyły po wszystkich ulicach miasta.

Podług spisu, zamieszczonego w „Warsz. Dziewniku", podczas 3-dniowego pogromu rozpusty zburzono 105 lupanarów i mieszkań sutenerów. — Policya zapobiegła zniszczeniu 30 mieszkań. Aresztowano 160 osób. Cyfry te świadczą, jak małą i nieznaczącą była interwencya policyi, która jakby rozmyślnie pozwalała rabować i niszczyć, a wkraczała dopiero po uskutecznionym pogromie.

Podczas ostatniego dnia pogromu do burzycieli przyłączyło się dużo złodziejów i rzezimieszków, którzy potrafili narzucać się tłumowi jako przywódcy. Kierownictwo „pogromem" było dla nich bardzo korzystne, rabowali bowiem cenne rzeczy, pieniądze, kosztowności, przyjmowali także i okup od osób usiłujących tym sposobem uchronić od zniszczenia swe mieszkania. W niektórych miejscach złodzieje obłowili się większemi sumami pieniężnemi, a z jednego mieszkania zabrali aż kilka tysięcy rubli. Wogóle straty wyrządzone przez „pogromców" są znaczne; wynoszą za same zniszczone ruchomości sumę przeszło 200.000 rubli.

Ostatniem echem ulicznej ruchawki było zajście, jakie się zdarzyło wczoraj około godziny 8 wieczorem w ogrodzie Saskim, przepełnionym publicznością. Jeden z przechodniów wszedł na ławkę i zaczął przemawiać, zachęcając do dalszych rozruchów. W odpowiedzi na przemówienie kilkunastu mężczyzn rzuciło się na mówcę i obiło go laskami. Na miejsce zajścia przybiegła policya i w obawie, aby awantura nie przybrała większych rozmiarów, zagroziła użyciem broni. Tłum rzucił się do bram, w których powstał nieopisany tłok. Wartownicy przy bramach, nie wiedząc o co chodzi, pośpiesznie je pozamykali. Dopiero po kilku minutach wszystko wróciło do dawnego porządku. Przybyłe pogotowie opatrzyło obitego mówcę, którym był J. G., osobistość używająca jak najgorszej opinii.

W magistracie warszawskim przywrócono na drzwiach wejściowych wszystkich biur napisy polskie obok rosyjskich.

Była artystka teatru „Rozmaitości", p. Natalia Siennicka, rezygnując z dalszych aspiracyj do naszej sceny, wyjeżdża w tych dniach na stały pobyt do Paryża z zamiarami dostania się na którąś ze scen francuskich.

Warszawa wobec spraw bieżących. Dzienniki warszawskie donoszą, że w piątek odbyło się w Warszawie zgromadzenie Koła „właścicieli domów i lokatorów", na którem toczyły się ożywione rozprawy w kwestyi szkół miejskich i ogólnej nędzy proletaryatu.

Najprzód p. B. Filipowicz przedstawił potrzebę znacznego powiększenia liczby szkół miejskich, aby przy ich pomocy podnieść stan oświaty i moralności ludu miejskiego. Przytoczywszy dane liczbowe, że Warszawa posiada mniej szkół, niż 20 razy mniejsze miasta zagraniczne, mowca wezwał Koło, aby wybrało komisyę, złożoną z obywateli miasta, pedagogów, lekarzy i budowniczych, którąby dla przyszłej Rady miejskiej opracowała szczegółowy plan założenia nowych szkół, wskazała, gdzie one mają powstać, w jakich budynkach itd., któraby przedstawiła nawet obliczenia kosztów otwarcia i utrzymania tych szkół. Do komisyi tej zostali powołani pp. B. Filipowicz, budowniczy Edward Goldberg, prof. Goldberg, prof. Jaczynowski, Kozłowski, Polomin, prof. Sosnowski, dyr. Swiecimski, prof. Tołwiński i dr J. Zawadzki.

Długo rozprawiano nad wnioskiem, podanym przez p. Ryszarda Górskiego, który proponuje, aby, ze względu na smutną dolę rzemieślników i robotników, każdy właściciel domu ofiarował im jedno mieszkanie bezpłatnie, a w braku takiego mieszkania, gotówką po 4 rbl. 50 kop. miesięcznie. P. Krzysztofowicz wyraził przekonanie, że dogodniej byłoby dać na ten cel gotówkę i wzywając innych do naśladowania, złożył do rąk prezesa Radwańskiego 100 rubli. Postanowiono poprzeć wniosek i wystosować do właścicieli domów odezwę o mieszkania bezpłatne lub o ofiarę w gotówce na wynajem mieszkań dla rzemieślników i robotników. Sprawą tą zajmie się komisya, do której, oprócz prezydyum, zaproszono pp. R. Górskiego, Grzegorza Krzysztofowicza i Swiecimskiego.

Treść obrad świadczy najlepiej, jak opłakane, pod względem oświatowym i materyalnym, zapanowały stosunki w Warszawie.

Wydalenie Warszawianina z Niemiec. „Kuryer Warszawski" donosi: Syn zmarłego przemysłowca warszawskiego, p. Feliks Seydel, który po ukończeniu studyów handlowych w Niemczech i w Anglii zajął w Berlinie skromną posadę z pensyą 150 m. miesięcznie, otrzymał z prezydyum policyi, bez wszelkich powodów, rozkaz opuszczenia państwa pruskiego. Lubo ojciec wydalonego, p. Hugo Seydel, jako konsul serbski, starał się przez ambasadę serbską w Berlinie o cofnięcie nieludzkiego i urągającego wszelkim pojęciom konstytucyjnym rozporządzenia, policya pruska oświadczyła, bez podania jakichkolwiek motywów, że rozkaz banicyjny pozostaje w swojej mocy. Wskutek tego p. Feliks Seydel musiał natychmiast opuścić granice państwa pruskiego. To się nazywa w Prusach kulturą i cywilizacyą, to się dzieje w kraju, które z dumą mieni się „państwem prawa".

Zamachy i strejki w Łodzi. Z Łodzi donoszą dzienniki warszawskie pod datą 25 b. m.: Dzisiaj o godz. 4 popołudniu przy fabryce Grohmana przy ul. Targowej kulą zabity został robotnik Jerzy Grabańczyk, a poranieni Franciszek Siuda (w obojczyk; znajduje się w agonii) i Adam Szymański (w lewe udo). Dzisiaj o godz. 10 z rana, na rogu ulic Nawrot i Juliusza niewiadomi sprawcy zadali Franciszkowi Langemu, robotnikowi fabryki Hirschberga i Birnbauma, nożami 5 ran w głowę. We dwie godziny później Lange zmarł. Najwidoczniej mamy tutaj do czynienia z aktami zemsty.

Dzisiaj zastrejkowali robotnicy w fabrykach: w nowej tkalni Scheiblera (1800 robotników), Barcińskiego (750 rob.), Freidenberga (340 rob.), Landaua i Weilego (750 rob.) i Juliusza Heinzla (450 robotników).

Walka ze złodziejami. Z Ożarowa w Królestwie piszą do „Gazety Radomskiej": We wsi Tadeuszów zdarzył się następujący wypadek. Kilku znanych amatorów cudzej własności, uzbroiwszy się w broń palną, napadło na dom włościanina Kijka z zamiarem pozbawienia go życia za czynione przeszkody w ich niecnych sprawkach. Nie mogąc dostać się do wnętrza chaty, zaczęli strzelać przez okno i omal nie zabili dziecka, znajdującego się w kołysce, bo kulka przeszyła brzeg kołyski. Przerażony ojciec, nie tracąc zimnej krwi, wybiegł z siekierą na podwórze i jednym zamachem położył trupem na miejscu herszta bandy, niejakiego Władysława Wychowaniaka, będącego postrachem całej okolicy. Na miejsce wypadku przybiegli inni włościanie, ale zbrodniarze zdołali już zbiedz bezkarnie. Śledztwo prowadzi energicznie sędzia śledczy powiatu sandomierskiego i jest nadzieja, że pozostałych opryszków nie minie zasłużona kara.

Śmiertelny pojedynek. Z Budapesztu donoszą: Poseł Henz (z partyi ludowej) nazwał na ostatniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego posła hr. Keglevica „bydlę", za co tenże przysłał mu świadków. Starcie odbyło się dzisiaj. Hr. Keglevic otrzymał cięcie w pierś i zmarł wkrótce.

Odnośnie do tego pojedynku donoszą, że Henz rzucił się w pojedynku z Keglevicem na swego przeciwnika z taką siłą, że przebił go na wylot.

Festyn egipski w Wiedniu. Niestrudzona i wielce pomysłowa księżna Metternich-Sandor urządziła w Wiedniu, w powystawowej rotundzie festyn pod nazwą „nad Nilem". Dzienniki wiedeńskie bez wyjątku stwierdzają, że przedsięwzięcie księżnej Metternichowej udało się w całem tego słowa znaczeniu. Olbrzymią panoramę krajobrazu nad Nilem podziwiały tłumy publiczności, a „ulica Luxor" z namiotami, w których sprzedawano przeróżne przedmioty, roiła się kupującymi. Od wody sodowej aż do „Veuve Cliquot", od limoniady aż do piwa dreherowskiego, od kart z widokami, które publiczność w jednej chwili rozkupiła, aż do obrazu Koppay'a, sprzedanego za 1000 koron — wszystkiego tam można było dostać. Wspaniała kawiarnia mieści się na okręcie, do którego wiedzie z portu wąski pomost. W sobotę, to jest w pierwszym dniu festynu, około godziny 6 wieczorem znajdowało się w rotundzie około 15.000 osób. Na bulwarze koło okrętu znajduje się w ogrodzie bufet z napisem: „Hier wird nicht gewurzt", to znaczy „Tu się nie naciąga". Jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, rzeczywiście panie, siedzące za bufetem, nie „naciągały" gości. Kapela egipska i kapela marynarska uprzyjemniały gościom pobyt nad Nilem.

Komisarz emigracyjny. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy, że w Budapeszcie niejaki Markus Braun, urzędowy komisarz imigracyjny Stanów Zjednoczonych, przebywający w Budapeszcie dla studyowania tamtejszych urządzeń emigracyjnych, a zwłaszcza dla przekonania się, czy rząd węgierski przestrzega ustawę o emigracyi, został przez tamtejszą policyę posądzony, że jest owym Braunem, który niedawno dopuścił się oszustw i kradzieży. Sprawa ta stała się głośną, gdyż Braun zażądał interwencyi dyplomatycznej, której mu Stany Zjednoczone nie odmówiły. Z Nowego Jorku donoszą do Londynu, że urząd spraw zagranicznych po rozmowie z austryackim posłem doszedł do zadowalającego rozwiązania kwestyi Brauna, nad którym rozciągnęła dozór policya budapeszteńska. Urzędnik policyjny, który się dopuścił otwierania listów Brauna, został ze służby wydalony, Braun zaś otrzymał obecnie gdzieindziej stanowisko. Natomiast „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że sprawa ta nie została jeszcze załatwioną i że Braun — nie wiadomo, czy z własnej inicyatywy, czy skutkiem wskazówki swego rządu — uda się do Niemiec, a potem do Rosyi, ażeby studyować tamtejsze stosunki emigracyjne.

Wezuwiusz znowu zaczyna wybuchać, jak donosi telegram z Rzymu. Przedwczoraj wieczorem zachodnia część stożka zawaliła się, poczem ogromne masy lawy popłynęły do wąwozu Atrio del Cavallo. Długość strumienia lawy wynosiła 1 kilometr, a drogę z wierzchołka do stóp góry przebyła w ciągu godziny.

O księżnie Ludwice otrzymał urząd marszałkowski dworu wiedeńskiego ekspertyzę, dokonaną przez psychiatrów paryskich. Ekspertyza ta stwierdza, że księżna robi wrażenie osoby fizycznie i umysłowo zupełnie zdrowej. Nie okazuje nawet osłabienia pamięci. Fakt nadmiernej rozrzutności tłómaczy się z jednej strony przymusowem położeniem, w jakiem się znalazła, z drugiej niedoświadczeniem w sprawach pieniężnych. Żadnym wyobrażeniom obłędnym nigdy nie ulegała. Stan jej nerwowy usprawiedliwiał się zupełnie smutnemi stosunkami pożycia małżeńskiego. W każdym razie stan ten nie wymagał umieszczenia jej w zakładzie lecznicznym, ani rozciągania nad nią kurateli. Orzeczenie paryskich powag lekarskich wywołało w wiedeńskich sferach dworskich silne przygnębienie, odsłoniono bowiem maskę intrygi, usnutej przez księcia Filipa koburskiego celem zgnębienia żony. Księżna Ludwika padła ofiarą zemsty mężowskiej.

Śmierć Rotszylda. Bar. Alfons Rotszyld, o którego śmierci donieśliśmy już w depeszach, był synem Jakóba Rotszylda. Urodzony dnia 1 lutego 1827 w Paryżu, już jako młodzieniec odbywał dalekie podróże oraz zbierał z zamiłowaniem dzieła sztuki i starożytności. Takim sposobem powstało jego słynne muzeum prywatne, mieszczące się w pałacu Rotszyldów przy ulicy Florentin w Paryżu. Podczas wojny francusko-pruskiej brał czynny udział w obronie Paryża, a gdy rozpoczęto rokowania pokojowe, był doradcą finansowym Thiersa. Za usługi, oddane podczas wojny, otrzymał krzyż legii honorowej i inne odznaczenia, najbardziej jednak szczycił się tytułem członka Akademii sztuk pięknych, który uzyskał za prace gruntowne w dziedzinie sztuki. Po wojnie nie brał już udziału w polityce, zajmując się wyłącznie sprawami ekonomicznemi i finansowemi. Podczas słynnego krachu banku Bontoux tylko dzięki energicznej inicyatywie Rotszylda, co przyznaje Rouvier, udała się sanacya rynku pieniężnego w Paryżu. Część swoich skarbów muzealnych darował zmarły już przed kilku laty do muzeum Luwru. Przed sześciu laty, podczas polowania, stracił oko. Sprawcy tego wypadku nie odkryto dotychczas.

Skarga o 6 milionów talarów. Jan Popp, obywatel miasta Würzburga, zaskarżył hr. Gołuchowskiego, ministra spraw zagranicznych, dalej ministerstwo skarbu, a wreszcie całe państwo austryackie o 6 milionów talarów, które, jak twierdzi powód, Jan Popp, winną mu jest Austrya, tytułem zabranego spadku, do którego, prócz owych 6 milionów, należą jeszcze 3 skrzynie pełne srebra. Pretensye swoje do skarbu austryackiego uzasadnia Jan Popp w sposób następujący: Przed 100 laty umarł kapitan okrętu Jan Kasper Popp, a część niezmiernego majątku jego, wynosząca 6 milionów talarów, dostała się w ręce moguncklej kapituły. Podczas wojen napoleońskich Austrya zajęła Moguncyę i wzięła w swoje ręce administracyę tego skarbu, który przewieziony został do Wiednia. Cesarz ówczesny Franciszek II, jak zapewnia Jan Popp, kazał z jednej skrzyni zabrać olbrzymią perłę, i kazał nią ozdobić na próbę koronę austracką. Zresztą rozporządził cesarz, ażeby cały majątek zachowano w depozycie i wydano go mogącym się zgłosić spadkobiercom, nawet z czwartej linii. Inne części spadku, jak zapewnia Jan Popp, zostały wypłacone jeszcze przed oddaniem skarbu moguncklej kapitule dwom spadkobiercom, z których jeden mieszkał w Seres, w wilajecie salonickim, drugi zaś w Ussel we Francyi. Do skargi przeciwko skarbowi austryackiemu o wydanie spadku dołączył powód metryki, sięgające wstecz aż do XVII wieku, a mające udowodnić, że Jan Popp jest krewnym i prawnym spadkobiercą kapitana Jana Kaspra Poppa, który w r. 1701 urodził się w Dettelbachu w Bawaryi, a umarł w r. 1790. W jaki sposób przyszedł kapitan Popp do olbrzymiego majątku, którego część wynosi 6 milionów talarów, skarga sądowa nie podaje. — Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że dowody, przytoczone w skardze, nie wystarczają, ażeby uzasadnić pretensye Jana Poppa do spadku po kapitanie i sąd prawdopodobnie jego pretensyi nie uzna.

Polemika z prof. Karejewem. Z Petersburga telegrafują do „Kuryera Warszawskiego": Sieroszewski w liście otwartym do profesora Karejewa, w czasopiśmie „Prawo" twierdzi, że profesor był wprowadzony w błąd przez korespondenta „Rusi", który wskazywał partyę narodowo-demokratyczną jako kierowniczkę życia politycznego w Polsce. Przeciwnie, partya ta rozpada się. Sieroszewski twierdzi, że postępowi demokraci stanowią dziś najbardziej wpływową partyę. Karejew zaś w osobnym artykule wypowiada żal, że został w błąd wprowadzony.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych Jana Jarzębińskiego w Dębicy i Władysława Kumińskiego w Tarnowie, obu do Krakowa.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Kazimierza Waydowskiego z Łańcuta do Stryja, komisarza powiatowego Ludwika Casparego ze Stryja do Lwrwa i praktykanta konceptowego namiestnictwa Władysława Łopuszańskiego ze Lwowa do Łańcuta.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Starzy kawalerowie" (występ Leszczyńskiego).

We środę: „Dzwon zatopiony".

We czwartek: „Kapelusz słomkowy".

W sobotę: „Ubogie lwice" (występ Leszczyńskiego).

W niedzielę: „Rewizor z Petersburga".

Z kalendarza. We wtorek 30 maja: Feliksa p. m., Ferdynanda kr. Emmel.; we środę 31 maja: Anieli Meric. i Petroneli pp.; we czwartek 1 czerwca: Wniebowstąpienie P. J. i Jakóba b.

Wschód słońca 30 maja o godz. 3 m. m. 39, zachód o godz. 7 m. 35; długość dnia godzin 15 m. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 maja termometr doszedł od 7·0 do 20·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 29-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm., termometru 12·6 C.; wiatr północnoo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 29-go maja: pogoda, zachmurzenie zmienne.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — **fortepiany, pianina, harmonie i pianole** — **krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki.**

Z teatru.

Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego: „Safanduły", „Starzy kawalerowie", „Honor".

Indywidualizm talentu znakomitego naszego gościa warszawskiego nie mógł znaleść pełniejszego wyrazu jak w cyklu ról wybranych na obecne występy gościnne. Role to przeważnie sięgające w reminiscencye dawniejszego repertoaru, ale może właśnie dlatego posiadające moc budzenia tradycyj i wspomnień szerokiemi liniami charakterystyki i stylu konwersacyjnego, w którym Bolesław Leszczyński pierwszorzędnym jest mistrzem. Może być, że tu i owdzie wolelibyśmy widzieć lżejszą i eteryczniejszą postać, może być, że niektóre z tych postaci, które niegdyś najświetniejszem były polem popisu, straciły nieco na wyrazistości i plastyce, ale zawsze jako dominujący w nich czynnik pozostanie ten szeroki rozmach stylowej linii, jaki im nadaje artysta warszawski, ten wspaniały jego głos i umiejętność modelowania subtelnych jego odcieni w salonowym dyalogu, ta niezrównana swoboda w ruchach i geście, czasem wprost zdumiewająca u artysty w wieku p. Leszczyńskiego.

Takim jest przedewszystkiem jako margrabia de Rochepeans, gdzie daje typ arystokraty francuskiego, zakamieniałego w swej dumie, umiejącego kojarzyć odcień wielkopańskiej dumy z jowialnością wytwornego światowca. W tercecie „Safandułów" stworzonym przez pp. Zelwerowicza (Fromantel) i Sosnowskiego (Vauclin) gra jego dominowała na pierwszym planie, pomimo, że współgrający stworzyli ansambl wysoce artystyczny i harmonijny. P. Mrozowska uroczą postać Małgorzaty opromieniła akcentem wielkiej szczerości i uczucia, w którem praca mózgu brała górę nad artystyczną intuicyą.

W dawno niegranych „Starych kawalerach" odtworzył p. Leszczyński Mortemera, prototyp późniejszego Markiza Prioli, tylko w szlachetniejszym rodzaju i lepszym gatunku moralnym. I tutaj mieliśmy sposobność ocenić w pełni rysów niezrównaną pewność w opanowaniu sylwetki tej wdzięcznej roli, dającej pole do zaakcentowania pewnych rysów uczuciowości. Bardzo zajmującą i dobrze przeprowadzoną była rola p. Nantya w grze p. Jerzego Leszczyńskiego, któremu należy się na tem miejscu dodatkowa pochlebna wzmianka za doskonale odegraną rolę p. de Nanjac w „Półświatku". W roli Antoniny znalazła, jak zawsze, wdzięczny i dobrze wyzyskany popis p. Mrozowska.

Ostatnim popisem była wczorajsza rola hrabiego Trasta w „Honorze". Że na tle zespołu artystycznego postać ta wyrzeźbiona misternie przez Leszczyńskiego uwypukliła się w pełni rysów, że miała piętno talentu twórczego w swej charakterystyce — zbytecznem dodawać. Obok zasadniczego konturu znalazł tu p. Leszczyński sposobność do wydobycia pewnych zręcznych nuansów i subtelności, świadczących o jego pomysłowości i usiłowaniu nadania roli jak najartystyczniejszego wyrazu.

We względnie przyzwoitym i dobrym zespole artystycznym „Honoru" raziła jednak rola Almy, którą najniewłaściwiej powierzono p. Czechowskiej. Dlaczego, mając do rozporządzenia p. Mrozowską, ważono się na taki więcej niż ryzykowny eksperyment, który obniżył poziom artystyczny całego przedstawienia, doprawdy trudno zrozumieć. Obsada drugoplanowych ról męskich pozostawiała również niemało do życzenia.

W. Pr.

Ot, tak sobie!..

(Z sali sądowej.)

Kraków, 29 maja.

Tragiczna, o podkładzie tajemniczym śmierć młodej dziewczyny była przedmiotem dzisiejszej rozprawy karnej, przed trybunałem sądu krakowskiego. Jak to w swoim czasie obszernie donosiliśmy, studentka Anna Rupniewska, rodem z Warszawy, wieczorem dnia 15 kwietnia b. r. w drodze na Panieńskie Skały, na Błoniach, w obecności sześciu towarzyszących jej młodych mężczyzn, wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia.

Śmiertelny strzał dała do siebie młoda ta dziewczyna z rewolweru niejakiego Mieczysława Kęsickiego, 18-letniego słuchacza nauk politycznych w Paryżu, chwilowo w Krakowie zamieszkałego, który w tragicznej tej wycieczce brał udział. Kęsicki, po katastrofie uwięziony, stanął dzisiaj przed trybunałem, oskarżony o występek z § 335 (występek przeciw bezpieczeństwu życia) i o przekroczenie o niedozwolone noszenie broni.

Smutna ta a tajemnicza historya przedstawia się, podług aktu oskarżenia, jak następuje:

Dnia 14 kwietnia b. r. przyjechała do Krakowa z Warszawy — czytamy w akcie oskarżenia — Anna Rupniewska, córka artystki dramatycznej z Kalisza, dziewczyna młoda, wykształcona ale egzaltowana, hołdująca z zapałem nowym prądom literackim, biorąca żywy udział w ruchach rewolucyjnych, czego dowodem znalezione u niej pisane przez nieznane osoby listy o treści rewolucyjnej i anarchistycznej. Do Krakowa przybyła podobno w celu starania się o posadę buchalterki. Tu, w Krakowie, spotkała się ze znajomym sobie studentem politechniki z Warszawy Romanem W., z którym, podług znalezionej u niej korespondencyi, łączyły ją „stosunki więcej niż przyjazne".

W dniu 14 kwietnia Rupniewska zapoznała się także z kilku młodymi ludźmi, a to z pp.: Mieczysławem Kęsickim, Mikołajem Sz., Szczęsnym R., Wojciechem J., Romanem Ch. i Romanem M. i tegoż zaraz dnia fotografowała się z nimi wspólnie w zakładzie Kryjaka.

Mieszkanie dla Rupniewskiej wyszukał Kęsicki przy ulicy Aryańskiej i tam ją umieścił. Przez cały dzień 15 kwietnia Rupniewska w towarzystwie młodych ludzi zwiedzała Kraków, tegoż dnia wieczorem zeszło się całe towarzystwo w kawiarni „Secesya", gdzie zaprojektowano wycieczkę na Panieńskie Skały. W kawiarni Rupniewska zachowała się ekscentrycznie, a podniecenie jej wzmogło się jeszcze po wypiciu przez nią 3 szklanek czarnej kawy.

Przed wyruszeniem na ułożoną wycieczkę, Rupniewska napisała karteczkę do obecnego w kawiarni Romana W., wręczyła mu ją rozdrażniona i odebrała od niego słowo honoru, że ją dopiero na drugi dzień przeczyta. Z wyjątkiem owego Romana W., który z karteczką ową odszedł do domu, całe towarzystwo udało się na błonia, by drogą tą udać się na Panieńskie Skały. W czasie drogi trzech młodych luddzi odłączyło się od towarzystwa po zakupno prowiantów, z któremi po upływie godziny powrócili do alei świerkowej na błoniach, gdzie na nich reszta towarzystwa czekała. Z przyniesionych prowiantów Rupniewska wzięła koniak, wypiła go dosyć dużo, poczem, widząc u Kęsickiego rewolwer, zażądała, by jej go podano do ręki. Gdy jej Kęsicki wręczył nabity rewolwer, Rupniewska chciała wystrzelić w powietrze, lecz nabój nie wypalił. Wtedy Rupniewska miała oburzyć się na Kęsickiego, że jej dał rewolwer, który nie strzela, wówczas Kęsicki dla przekonania jej, że rewolwer jest dobry, dał jeden strzał w powietrze. Po strzale tym rewolwer znowu, nie wiadomo jakim sposobem, znalazł się w rękach Rupniewskiej, która nie chciała go oddać właścicielowi i ukryła broń w zarękawku. W chwilę potem Rupniewska wyprzedziła całe towarzystwo o parę kroków i nim się który z towarzyszy jej spostrzegł, strzałem w skroń pozbawiła się życia, umierając w drodze do szpitala, w karetce towarzystwa ratunkowego, sprowadzoną przez jednego z towarzyszących jej młodych ludzi.

Policya zaś, zawiadomiona o wypadku, wdrożyła natychmiast śledztwo, przeprowadziła szereg rewizyj, zarówno w mieszkaniu Rupniewskiej, jak u różnych młodych ludzi, pokonfiskowała wiele papierów, a rezultatem tego śledztwa było uwięzienie Kęsickiego, który dzisiaj stanął przed sądem jako obwiniony. Rozprawie przewodniczył radca sądu karnego dr Muczkowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski, obwinionego bronił adw. dr H. Seinfeld.

Na galeryi i sali obecnych wielu młodych ludzi, mężczyzn i kobiet, przeważnie ze sfery młodzieży uniwersyteckiej.

Obwiniony, średniego wzrostu, krępy, blondyn, o miłym wyglądzie twarzy, odpowiada na pytania przewodniczącego otwarcie i przytomnie. Do Krakowa przyjechał z Paryża, bo tu miał odebrać należące się mu od kilku osób pieniądze; broń nosił przy sobie, bo do tego przywykł w Paryżu. Rupniewskiej przedtem nie znał, podczas tej krótkiej, bo jednodniowej znajomości nie zauważył, by ta miała zamiar samobójstwa, przeciwnie, Rupniewska wypytywała go o stosunki w Paryżu, dokąd miała zamiar wyjechać w jesieni na studya. Kto poddał myśl owej wycieczki na Panieńskie Skały w ów wieczór — nie pamięta, on się sprzeciwiał wycieczce, gdyż nie był pewny, czy wycieczka taka po nocy na Panieńskie Skały była bezpieczna, ostatecznie gdy poszli inni, poszedł i on. Rupniewska zwłaszcza po wypiciu koniaku na błoniach była podniecona, deklamowała utwory Przybyszewskiego i bajki o złotym królewiczu. Stanowczo nie ma pojęcia, jakim sposobem z kieszeni jego, pod peleryną ukrytej, rewolwer znalazł się w ręku Rupniewskiej i gdy rozległ się ów śmiertelny strzał, na ratunek było już zapóźno.

Przewodniczący następnie odczytuje różne listy znalezione w mieszkaniu Rupniewskiej po śmierci jej. Listy te, pisane po niemiecku, hebrajsku i polsku, pod różnemi adresami i pseudonimowo, traktują o jakichś knowaniach politycznych, o przemycaniach proklamacyj i t. p. Również odczytaną została owa kartka, pisanana przez Rupniewską do owego Romana W. w kawiarni. Treść tej karteczki jest następująca: „Nie przez Ciebie Romuś... Ot tak sobie. Żegnam, kocham, całuję mój ty złoty królewiczu! Hanka".

Obwiniony zeznaje dalej, że nic nie wie o żadnej politycznej działalności nieboszczki i żadnych w tym kierunku objaśnień dać nie umie.

Po przesłuchaniu Kęsickiego, nastąpiło przesłuchanie świadków. Pierwszy Roman Ch., ukończony realista z Warszawy, odmawia przysięgi, twierdząc, że jest to czcza formalistyka, a on jest ateistą, pod rygorem jednak ustawy przysięgę złożył, poczem opowiada o swej znajomości z Rupniewską jeszcze w Warszawie.

Przewodniczący: Może Rupniewska miała do spełnienia jaką misyę polityczną?

Swiadek Ch. (cichym głosem, lecz lakonicznie): Nie wiem.

Badanie tego świadka trwało dosyć długo, gdyż trybunał pragnął koniecznie dowiedzieć się, dlaczego świadek, gdy Rupniewska padła po strzale, pobiegł do miasta do jednego z młodych ludzi, niejakiego księgarza Z. i tego sprowadził na miejsce katastrofy. Swiadek tłómaczy się, że jako obcy, nieznający stosunków krakowskich, nie wiedział, co robić. Co zaś do samego faktu zastrzelenia się, świadek opowiada zgodnie z aktem oskarżenia i tłómaczeniem się obwinionego. Zresztą ani ten świadek, ani żaden z następnych, z których niejaki Wojciech J. także tylko pod rygorem ustawy, będąc ateistą, przysięgę złożył, nie dali żadnych wyjaśnień, któreby mogły rzucić jakie światło na tę tajemniczą noc na błoniach, i co właściwie pchnęło młodą dziewczynę do samobójstwa i jakim sposobem rewolwer Kęsickiego znalazł się w jej rękach.

Po ukończeniu rozprawy, po mowach prokuratora i obrońcy dra Seinfelda, który wykazywał brak winy u podsądnego, trybunał skazał obwinionego na 5 miesięcy zwykłego więzienia z postem co 14 dni. Skazany wyrok przyjął i zaraz rozpoczął odsiadywanie kary. Prokurator zrobił odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary.

Taki jest więc epilog tej smutnej sprawy, która odarta z wszelkich iluzyj politycznych i konspiracyjno-rewolucyjnych, gwałtem w sprawie tej poszukiwanych, przedstawia się jako tragiczny, chociaż niezwykły wypadek samobójstwa młodej dziewczyny, która „ot tak sobie" w przystępie podniecenia przecięła swą ręką pasmo własnego życia.

I jakkolwiek tło całej tej sprawy jest niecodzienne i ci młodzieńcy o rozstrzępionych fryzurach, okryci tych kapeluszami o wywróconych rądach, w pelerynach, z czarnemi fontaziami pod szyją, mieniący się wobec sądu „ateistami" i odmawiający „czczej formalistyki" przysięgi, te „corpore delicta" leżące na stole: dzieła Przybyszewskiego, listy hebrajskie i jakieś proklamacye, jakkolwiek, powtarzamy, sprawa ta miała i ma „nastrój", to jednak sam fakt śmierci Rupniewskiej może się zdarzyć w każdej epoce i w każdem społeczeństwie, gdy młoda dziewczyna, pozbawiona rodzinnej lub przyjacielskiej opieki, znajdzie się na obcym bruku. I wtedy to może taka egzaltowana istota, jak Rupniewska, podnieciwszy się jeszcze gorącemi napojami, tylko dla sensacyi i chwilowego efektu, „ot tak sobie" odebrać sobie życie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowy sarkofag dla katedry na Wawelu. Rzeźbiarz Antoni Madejski w Rzymie, którego dziełem jest pomnik królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu i popiersie Jana Matejki w niszy gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Krakowie, pracuje obecnie na zamówienie ks. kardynała Puzyny nad sarkofagiem jednego z synów założyciela dynastyi Jagiellonów. Ks. kardynał Puzyna podczas ostatniego pobytu w Rzymie zwiedził pracownię A. Madejskiego na via Flamina i widział już rozpoczęty pomnik.

Niezależnie od tego wykończa p. Madejski na zamówienie ks. Romana Sanguszki z Sławuty dwa wspaniałe grobowe pomniki ś. p. ks. Władysława

ks. Eustachego Sanguszki, przeznaczone dla katedry w Tarnowie, gdzie się znajduje grobowiec rodziny Sanguszków.

— **Irena Bohus-Hellerowa w Londynie.** Z Londynu telegrafują: „Na scenie teatru Covent Garden, w którym gości opera włoska, składająca się z pierwszorzędnych solistów, wystąpiła wczoraj p. Irena Bohus-Hellerowa. Artystka nasza odtworzyła partyę Neddy w „Pajacach". Publiczność przyjęła śpiewaczkę gorąco, wywołując ją po każdym akcie. Krytyka wyraża się o talencie pani Bohus z wielkiemi pochwałami. Drugi występ prymadonny zapowiedziano na jutro we „Violecie".

— **„Tygodnika Ilustrowanego"** Nr 20 z 20 b. m. przynosi następującą treść: Wł. Reymont „Chłopi" (ciąg dalszy). Kronika tygodniowa przez Bol. Prusa. Wspomnienie pośmiertne o malarzu Adryanie Głębockim przez H. Piątkowskiego. „Czy można żyć bez soli?" przez ks. Sporzyńskiego. — Poezye M. Poznańskiego. „Kinematograf-krytyk", fantazya humorystyczna przez Leona Rygiera. — Z prasy chińskiej przez G. Olechowskiego. „W obronie gejsz", urywek z powieści przez W. Sieroszewskiego. — Oprócz tego obfita kronika wojenna, bieżąca i literacka.

— **Nowe książki.**

Dr Józef Flach: „Polityczne i społeczne poglądy Schillera". Kraków, 1905.

Dr Klemens Bąkowski: „O konserwacyi zabytków przeszłości". Kraków, 1905.

Ola Hanson: „Jasnowidze i wróżbici". Z norwegskiego przełożył St. Lack. Warszawa, 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa. Bezpłatny dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego".

Dr Jan Stella Sawicki: „Rok 1863". Z 39 rycinami. Lwów, 1905. (Biblioteka „Macierzy polskiej" 28).

X. Wacław Kruszka: „Historya polska w Ameryce. — Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce". Wydanie poprawione, ilustrowane. Tomików 2. Milwaukee. Wis. 1905.

— **Artykuły Karlejewa o Polsce.** W tych dniach, jak donosi „Zap. Gołos", wyjdzie z pod prasy zbiór artykułów prof. N. I. Kariejewa w sprawach polskich, pod tytułem: „Polonica". Pierwsze z nich datują się jeszcze z lat 80-tych, ostatnie napisane były w roku bieżącym, tak więc wszystkie artykuły obejmują prawie ćwierć wieku. Były one drukowane w swoim czasie w wydawnictwach: „Ruskaja Mysl", „Wiestnik Jewropy", „Russkije Wiedomosti", „Prawo" i „Nowosti".

Kronika lwowska.

Lwów, 29 maja.

Za spokój duszy ś. p. Tadeusza Romanowicza, jako w rocznicę Jego zgonu, odbędzie się nabożeństwo żałobne w lwowskim kościele archikatedralnym w sobotę dnia 3 czerwca b. r. o godz. 10 rano.

Uroczystość koronacyi obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów przybrała rozmiary imponującego obchodu kościelnego, w którym, oprócz olbrzymich tłumów ludności, wzięły udział liczne rzesze pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich stron kraju.

W pięknie udekorowanym zielenią i chorągwiami kościele OO. Jezuitów odbywały się od świtu uroczyste nabożeństwa, odprawiane przez ks. biskupów Fischera i Pelczara, ks. arcybiskupa Bilczewskiego i innych dostojników Kościoła. Podczas nabożeństw śpiewały chóry i grały orkiestry.

Główna uroczystość, koronacya obrazu, odbyła się na placu Maryackim. Tu, naprzeciw kolumny Mickiewicza, u stóp figury Matki Boskiej zbudowano trybunę, przyozdobioną biało-niebieskiemi draperyami i zielenią. Wszystkie domy przy placu Maryackim, zwłaszcza publiczne gmachy, przybrano odświętnie chorągwiami i festonami, a na balkonach umieszczono figury Matki Bożej i transparenty.

O godz. 4 po południu wyruszyła z kościoła OO. Jezuitów wśród głosu dzwonów wszystkich kościołów lwowskich uroczysta procesya. Prowadził ją ks. arcybiskup Bilczewski wraz z ks. arcybiskupem Teodorowiczem, biskupami Pelczerem i Fischerem w asystencyi duchowieństwa wszystkich trzech obrządków. Szereg włościan niósł obraz Matki Bożej Pocieszenia na złocistym ołtarzu, przybranym w kwiaty. Osobno niesiono koronę. Obraz ustawiono na trybunie, a u stóp jego zajęło miejsca wyższe duchowieństwo, namiestnik, marszałek i liczni dygnitarze cywilni i wojskowi, przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, posłowie i t. d., wiele osób w wspaniałych polskich strojach.

Plac Maryacki przedstawiał malowniczy widok. Nad głowami dziesiątek tysięcy publiczności wznosił się las barwnych chorągwi kościelnych i sztandarów, tak dokoła trybuny, jak i dokoła pomnika Mickiewicza.

Ceremonia rozpoczęła się odśpiewaniem litanii Loretańskiej i „Pod Twoją obronę", poczem wszedł na kazalnicę ks. arcybiskup Bilczewski i wygłosił podniosłe kazanie. Po odczytaniu przez ks. kanclerza dekretu koronacyjnego, nadesłanego z Rzymu, wykonał ustawiony opodal chór młodzieży pieśń „Gaude Mater Polonia" przy wtórze orkiestry „Harmonii".

Następnie po odprawieniu modłów, wśród ogólnego naprężenia i ciszy, włożył ks. arcybiskup Bilczewski korony najpierw Dzieciątku Jezus, potem Matce Boskiej. Rozległy się dźwięki fanfary, wykonanej przez muzykę gimnazyalną, umieszczoną na balkonie sąsiedniego domu. Na strzelnicy miejskiej dano wystrzały moździerzowe, rozległa się pieśń koronacyjna „Matko Pocieszenia". Na zakończenie arcyb. Bilczewski udzielił błogosławieństwa papieskiego.

Cały obchód wypadł wspaniale.

Protest przeciw uchwale Akademii umiejętności. Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza, po dłuższej dyskusyi, uchwalono następującą rezolucyę: Z uwagi, że Akademia umiejętności, jako najwyższa instytucya naukowa polska nagrodę imienia Barczewskiego udzieliła w roku bieżącym prof. drowi Tretiakowi za książkę o Juliuszu Słowackim — lekceważąc w ten sposób zdanie krytyki naukowej polskiej o tem dziele, walne zgromadzenie Towarzystwa literackiego imienia Mickiewicza zakłada przeciw takiemu postępowaniu protest.

Defraudacya ks. Taniaczkiewicza. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że metropolita ks. Szeptycki zasuspendował ks. Daniela Taniaczkiewicza, proboszcza w Zakopańcu, b. posła do Rady państwa. Ks. Taniaczkiewicz, jako poseł do Rady państwa, postawił sobie za cel podniesienie dobrobytu diaków wszystkich trzech dyecezyj. Wykołatał więc od rządu pozwolenie na urządzenie loteryi liczbowej, z której dochody miały stanowić fundusz rezerwowy Towarzystwa diaków. Loterya udała się, a ogólny z niej dochód wynosił około 40.000 kor. Ks. Taniaczkiewicz nie złożył jednak rachunków. Po licznych urgensach, przedłożył ks. T. rachunki kasowe, z których okazało się, że prawie połowę dochodu z loteryi wydał on na swoje koszta podróży i dyety, resztę zaś ulokował na książeczkach oszczędności w „Dniestrze", „Sojuzie" i „Narodnej Torhowli".

Od czasu loteryi minęły cztery lata, procenta od ulokowanych funduszów rosły, więc diacy poczęli się domagać zapomóg, a że na podania swoje nie otrzymywali odpowiedzi, zwrócili się do ks. metropolity, który wykonywał protektorat nad tą loteryą. Kilkakrotnie wyznaczał ks. metropolita ks. Taniaczkiewiczowi termin, aby uregulował sprawę, lecz ten zawsze sprawę odkładał. Tymczasem poczęto coraz głośniej szemrać, że fundusze diakowskie, w podanych przez ks. Taniaczkiewicza instytucyach, nie istnieją, ani nawet nigdy nie były tam ulokowane, a szemranie to okazało się ostatecznie faktem prawdziwym. Całą sumę, jaka była na ten cel zebraną, wydał ks. Taniaczkiewicz na liczne podróże agitacyjne, a skoro o tym fakcie poinformowano ks. metropolitę, zarządził on suspenzyę ks. Taniaczkiewicza od spełniania obowiązków duszpasterskich.

Czerwcową demonstracyę pokojową przygotowują lwowscy robotnicy, jak to wprowadzono od kilku lat w zwyczaj, na czwartek, jako rocznicę znanych krwawych zajść na Placu Strzeleckim. — Dnia tego zbiorą się robotnicy na cmentarzu Łyczakowskim, a nazajutrz, w piątek, na cmentarzu żydowskim. Obie demostracye odbędą się o godz. 5 po południu.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Nie igra się z miłością".
We środę: „Łańcuch".
We czwartek: po południu „Nadzieja"; wieczór „Taskator".

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . . 80 h.
W innych państwach Europy . 1 K 20 h.
Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu, podawali **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której **dotąd** odbierali „Nową Reformę". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posyłać „N. Reformę" nie do N., lecz do X".

Wojna w Mandżuryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 maja.)

Utarczki.

Petersburg. Liniewicz telegrafuje pod datą wczorajszą: W położeniu armii nie zaszła zmiana. Dnia 25 b. m. oddział konnicy staczał małe potyczki koło miejscowości Pingjaochen, skąd oddział musiał się później cofnąć aż do Pinluuhian. Nasze straże przednie zostały przyjęte przez nieprzyjaciela **ogniem karabinowym i musiały się cofnąć.** Oddział Miszczenki zabrał podczas marszu swego kasę oddziału japońskiego, w której znajdowało się 2750 jenów.

Urzędowe zwycięstwo.

Petersburg. Doniesienie Pet. Ag. tel. z głównej kwatery generała Liniewicza w Godziadan pod datą wczorajszą:

W przeciwieństwie do doniesień urzędowych japońskich, że oddział Miszczenki w swoim marszu zaatakował pieszo Jaantsin i że po godzinnej walce musiał się cofnąć, zostawiając 300 zabitych i rannych, należy stwierdzić, że z oddziału Miszczenki od 14 do 23 b. m. tylko jeden podoficer zaginął(?!), zaś 37 zabitych i rannych oddział uniósł ze sobą. Dnia 20 zaatakowano 29 pułk piechoty japońskiej, który porzucił okopy i zostawił 100 zabitych. Dwie kompanie tego pułku kozacy zupełnie znieśli, jednę konną kompanię razem z oficerami wzięli do niewoli. Generał Miszczenko oblicza, że padło 300 Japończyków, nie licząc zabitych Chunchuzów i rannych Japończyków.

Bezsilny protest.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Ambasador rosyjski na rozkaz rządu rosyjskiego zgłosił u prezydenta Roosevelta osobiście protest przeciw zamierzonej przez sekretarza wojny Tasta podróży do Filipinów, bo mogłoby to wywołać u europejskich mocarstw wrażenie sympatyi dla Japończyków. Roosevelt w odpowiedzi oświadczył, że protestu przyjąć nie może i podróż Tasta jest konieczną.

Pogrom Rosyi na morzu.

Wielka klęska eskadry rosyjskiej w cieśninie Koreańskiej jest faktem, stwierdzonym urzędownie przez urzędowe źródła japońskie. Jakie są rozmiary klęski eskadry Rożdiestwieńskiego, stwierdzić w tej chwili dokładnie niepodobna; to tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że straty rosyjskie są bardzo dotkliwe. Wedle urzędowej wiadomości Biura Reutera z Tokio, stracili Rosyanie 12 wielkich statków wojennych. Inne źródła podają te straty w jeszcze większej liczbie. Atoli straty te są dopiero jedną częścią pogromu; następstwa jego tworzą część drugą, od tamtej donioślejszą. — A następstwem tem być musi rozprószenie floty i odparcie jej od drogi, którą zdążać chciała pod Władywostok. (Zob. artykuł wstępny. Przyp. red.).

Część dzienników zagranicznych utrzymuje, że pod Cuszimą nie walczyła cała flota rosyjska, lecz tylko pewien jej oddział. Mianowicie Rożdiestwieński przed cieśniną Koreańską podzielić miał całą swoją flotę na dwie części: z jedną sam przedrzeć się miał przez cieśninę Koreańską, drugą wysłał na ocean Spokojny, ażeby, okrążywszy wschodnie wybrzeża Japonii, przez cieśninę Cugari dostała się do Władywostoku. Czy i o ile ta wersya okaże się prawdziwą, w tej chwili nie wiadomo. Gdyby się sprawdziła, wynikałoby z tego, że część floty Rożdiestwieńskiego została ocalona. — Atoli ocalenie to jej byłoby chwilowe, gdyż osłabiona eskadra rosyjska tem łatwiej stałaby się łupem japońskim, że Japończycy zajęli, jak się zdaje, statki węglowe rosyjskie w Wusung, a flota rosyjska, odcięta od wybrzeży chińskich, zostałaby pozbawioną węgla.

Najkorzystniejsze więc dla Rosyi wnioski i kombinacye zdają się wskazywać, że stoimy wobec początku nowej, niebywałej katastrofy rosyjskiej, wobec zupełnego rozbicia tej floty bałtyckiej, z którą wiązały się ostatnie nadzieje zwycięstwa Rosyan.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 maja).

Urzędowe potwierdzenie klęski.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Tokio: **Wedle urzędowych enuncyacyj japońskich, flota Rożdiestwieńskiego została po większej części zniszczoną; 12 okrętów wojennych częścią zatonęło, częścią zostało zabranych; dwa okręty transportowe i dwa torpedowce zatonęły.**

Londyn. Urzędowy raport admirała Togo oczekiwany jest dziś po południu.

Początek bitwy.

Londyn. „Times" donosi z Tokio, że bitwa morska między Rosyanami a Japończykami rozpoczęła się w sobotę po południu między godziną 2 a 3.

Przed bitwą.

Londyn. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że bałtycka flota brała węgiel z okrętów, znajdujących się wzdłuż wyspy Luzon. Dnia 22 i 23 b. m. krążyły okręty w miejscu na północ od wyspy Luzon, potem dopiero Rożdiestwieński **podzielił flotę na kilka części**, a sam na czele kilku okrętów popłynął przez zatokę Baszi w kierunku północnym. Dnia 25 b. m. znajdowali się Rosyanie na południowy wschód od wyspy Looho i odesłali krzyżowce, pomału płynące, i okręty transportowe do Szangaju, podczas gdy główna część eskadry popłynęła ku cieśninie Koreańskiej.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Tokio: Rożdiestwieński rozdzielił przed bitwą swoją flotę w ten sposób, że większa jej część popłynęła w kierunku północno-wschodnim przez ocean Spokojny, okrążając wyspy japońskie. Flota ochotnicza natomiast zwróciła się wprost ku kanałowi Cuszima (Wiadomość to wątpliwa i wymaga potwierdzenia. Przyp. Red.).

Londyn. Rożdiestwieński z gros swej floty przybył we czwartek do wysp Saddle, gdzie nawet zarzucił kotwicę, lecz tego samego dnia popłynął stamtąd dalej. Gdy parowiec angielski „St. Hilda" znajdował się w miejscu na północ od Formozy, ujrzano z „Hildy" flotę rosyjską, składającą się z 45 okrętów, w czem z „Hildy" rozpoznano 22 okrętów wojennych. Rosyjskie okręty płynęły z szybkością 8 mil morskich na godzinę.

Teren walki.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu:

Sądzą tutaj, że walkę toczyły między sobą obie floty w komplecie i że teren walki **ciągle się zmieniał,** posuwano się bowiem z miejsca na miejsce.

Ruchy floty rosyjskiej.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Sądzą tutaj, że flota bałtycka, nabrawszy węgla koło wysp Saddle, popłynęła ku wyspie Cuszima, aby stoczyć bitwę z flotą admirała Togo. Przypuszczają, że flota bałtycka zbliżyła się do cieśniny Koreańskiej **w dwóch dywizyach** i że część floty bałtyckiej otrzymała polecenie dostania się do Władywostoku, lecz admirał Togo zastąpił jej drogę.

Londyn. Pierwsza pewna depesza, która doniosła o pojawieniu się floty bałtyckiej w cieśninie Koreańskiej, nadeszła tutaj w sobotę rano. Główny okręt Rożdiestwieńskiego i 15 innych o świcie (godzina 3¾ rano) było widzianych z japońskiej stacyi spostrzegawczej na wschodniem wybrzeżu Cuszimy. — O godzinie 10 przed południem skonstatowano, że flota bałtycka znajdowała się w miejscu, oddalonem o 10 mil w kierunku południowo-wschodnim od Tamsaki. Równocześnie, nie długo potem, **słyszano huk dział.** Bitwa się rozpoczęła.

Rozmiary klęski.

Londyn. „Daily Mail" zamieszcza następujący lakoniczny telegram z Tokio:

„Rosyjska flota rozproszona. Kilka rosyjskich wielkich okrętów wojennych **zostało niezdolnemi do walki; reszta okrętów w ucieczce.** Japończycy ścigają uciekające okręty".

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Londynu:

W Tokio na podstawie tych skąpych wiadomości, jakie dotąd nadeszły, uważają za niewątpliwie pewne, że wielką, od paru tygodni oczekiwaną bitwę morską **stoczono rzeczywiście i że klęska Rosyan jest najzupełniejsza. Rożdiestwieński został pobity na głowę, jego potężna flota rozproszona, a 20 okrętów wojennych zostało zupełnie zniszczonych.**

Londyn. „Daily Telegraph" donosi: Według nadeszłych w nocy depesz o bitwie morskiej, zdaje się, że **Togo odniósł świetne zwycięstwo.**

Waszyngton. (Doniesienie Biura Reutera). Według nadeszłej tutaj informacyi sądzą, że w cieśninie Koreańskiej **zatonęły rosyjskie okręty liniowe „Orel" i „Borodino", oraz trzy krążowniki i jeden okręt warsztatowy.**

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że **rosyjski pancernik liniowy „Borodino" zatonął w cieśninie koreańskiej.** Ambasada rosyjska i poselstwo japońskie nie otrzymały dotąd urzędowego doniesienia.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że król Edward otrzymał wczoraj rano prywatną depeszę z Tokio z doniesieniem, **że flota bałtycka poniosła stanowczą klęskę.**

Wiedeń. Dzienniki tutejsze podają mniej więcej zbliżone do siebie wiadomości, różniące się tylko w drobnych szczegółach walki. Wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, **że Rosyanie ponieśli ogromną klęskę** i że flota Rożdiestwieńskiego **została rozbita.** Wprawdzie w Paryżu pocieszają się tem, że tylko część floty rosyjskiej uległa zniszczeniu, ale zdaje się, że przypuszczenia dzienników paryskich **są mylne,** bo wiadomości z kilku stron wskazują, że Rożdiestwieński wpłynął do cieśniny Koreańskiej z całą swą flotą, **która dzisiaj przestała istnieć.**

Paryż. Wiadomości o bitwie morskiej w cieśninie Koreańskiej są dosyć skąpe; szczegółów brak.

Straty Japończyków.

Londyn. — Do Biura Reutera telegrafują z Czingtau: „Czingtau-Presse" donosi, że w bitwie w cieśninie koreańskiej **nie cała flota bałtycka** brała udział, inne okręty bowiem obrały drogę naokoło Japonii. **Japończycy mieli stracić jeden krążownik i 10 torpedowców.**

Radość w Tokio.

Londyn. W Tokio przyjęto **z entuzyazmem wiadomość o wielkiej wygranej.**

Milczenie.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera.) O operacyach floty japońskiej zachowują tutaj milczenie. Potrwa to prawdopodobnie jeszcze przez cały dzień. Telegram dla depesz dziennikarskich zamknięty.

Starcie pod Wusung.

Londyn. Z Szangaju nadchodzi tutaj ważna wiadomość: Władze chińskie kazały rosyjskim okrętom transportowym **natychmiast opuścić port Wusung.** Rosyanie rozkaz ten zupełnie **zlekceważyli.** W niedzielę wieczór przybył z Szangaju telegram do Tokio, zwiastujący, **że japońskie okręty wojenne przybyły w sobotę o godzinie 9 rano przed Wusung i zaatakowały eskadrę rosyjską.**

Birylew w Moskwie.

Moskwa. W przejeździe przez Moskwę admirał Birylew oświadczył jednemu z dziennikarzy, że zaopatrzenie czwartej eskadry bałtyckiej będzie zakończone w dniu 14 czerwca, poczem niezwłocznie uda się ona na wschód.

Optymizm rosyjski.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi z Szangaju pod datą wczorajszą:

Ze wszech stron nadchodzą tu telegramy, donoszące o bitwie morskiej między wyspą Cuszima a wybrzeżem japońskiem. Ton telegramów, nadchodzących z Czifu, jest dla Rosyan korzystny (?!). Słychać, że eskadra władywostocka brała udział w walce. Pewna tutejsza firma angielska otrzymała telegram z Tokio, donoszący o zwycięstwie Japończyków, jednakże nikt tutaj temu nie wierzy (?!). — W mieście panuje podniecenie. Wszystkie okręty wojenne w porcie są w pogotowiu. Linia telegraficzna do Wusung od wczoraj wieczorem z niewiadomej przyczyny przerwana. Wiele okrętów handlowych z obawy przed przypadkiem z okazyi bitwy nie wypływa z portu.

Czy zaprzeczenie jest prawdą?

Sofia. Wiadomość medyolańskiej „Corriera della Sera" o nabyciu przez Bułgaryę na rachunek Rosyi czterech nowoczesnych pancerników i trzech wielkich łodzi torpedowych, które mają płynąć pod bułgarską flagą do Nowej Gwinei, gdzie 2000 marynarzy i żołnierzy ma wsiąść na pokład i gdzie okręty mają zabrać amunicyę, — jest wymysłem(?), jak to z miarodajnej strony oświadczają.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 29 maja.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawa i administracyi o udzielenie dr Janowi Jordanowi Rozwadowskiemu „veniam legendi" z ekonomii społecznej i nauki i polityki gospodarstwa społecznego.

(Depesza nie podaje, na którym uniwersytecie, jak również nie podaje tego „Gazeta Lwowska").

Praga. Sejm załatwił szereg drobniejszych sprawozdań komisyi budżetowej gospodarczej natury.

Tyflis. Zabójcę gubernatora w Baku aresztowano w fabryce Hatitona.

Madryt. Były prezydent ministrów Sylvela leży w agonii.

Uwięzienie żydów.

Siedlce. W sobotę rano odprowadzono do więzienia miejskiego **kilkuset żydów,** którzy się zebrali w lesie za miastem, gdzie ich wojsko otoczyło.

Zniesienie uchwały miejskiej.

Wiedeń. Namiestnictwo dolnej Austryi zniosło uchwałę Rady miasta Wiednia co do zakazu rzezania bydła wedle rytuału żydowskiego, albowiem uchwała ta pozostaje w sprzeczności z ustawami zasadniczemi, a rzezanie bydła wedle rytuału żydowskiego nie oznacza dręczenia zwierząt.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent Just oświadczył, że zakomunikować musi wiadomość o nagłej śmierci hr. Keglevicsa (Zginął w pojedynku. Zob. kronikę. Przyp. Red.). Prezydent poświęcił zmarłemu serdeczne wspomnienie.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim uzasadniał pos. Kossuth swój wniosek o autonomicznej węgierskiej taryfie cłowej.

Awans Pobiedonoscewa.

Petersburg. Według obiegających tutaj pogłosek, oberprokurator synodu, Pobiedonoscew, mianowany będzie prezesem komitetu ministrów na miejsce Wittego. (Ładnie będą wyglądać reformy rosyjskie. — Przyp. red.).

Rzezie armeńskie.

Nachiczewan. Podczas starć dnia 25 b. m. zabito 22 Ormian i 2 Mahometan. Cztery osoby znaleziono spalone. Liczba rannych nie jest znana. Od dwóch dni panuje spokój. We wsi Dżabrach zabito jednego Armeńczyka.

Strejki.

Budapeszt. Tutejsi robotnicy metalowi i żelaźni rozpoczęli strejk powszechny. Strejkuje około 30.000 robotników.

Sztokholm. Wczoraj w nocy przyszło do zaburzeń spokoju w dzielnicy Waza. — Obito pewnego właściciela domu, który woził wodę beczką i brał udział w czyszczeniu ulic(!) Policyę, która chciała uwolnić go z rąk tłumu, obrzucono kamieniami. Policya dobyła broni i rozprószyła tłum. Jak dzisiaj donoszą, robotnicy zajęci przy czyszczeniu ulic wracają już do pracy.

Otwarcie instytutu rolniczego.

Rzym. W uroczysty sposób odbyło się na kapitolu otwarcie międzynarodowego instytutu rolniczego.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Skład nowego gabinetu jest następujący: Ljuba Stojanowicz, prezydyum i sprawy wewnętrzne; Jovan Cujewicz sprawy zagraniczne i oświata; Nikola Nikolicz sprawiedliwość; Iwan Pavicevicz skarb; Wlada Todorovicz budowle publiczne; Michał Zivkovicz wojna.

Podróż króla Alfonsa.

Madryt. Król Alfons odjechał o godzinie 8 wieczorem do Paryża. Na peronie znajdowali się ministrowie i naczelnicy władz. Tłum zgromadzony przed peronem urządził królowi owacyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Zakopane. Liliana. Pokoje en pension 7 do 10, latem 8 do 14 koron na dobę. Na czas dłuższy stosowny opust. 1752 8 10

PISZCZANY

najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków,** w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po **złamaniach** i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias.** Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 cnt., drugi po 40 cnt. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosowanie kąpieli błotnych lokalnych z niezrównanym [illegible] **Okolica górzysta.**

Wszelkich informacyj udziela Dr A. Teichmann w Piszczanach na Węgrzech.

1813 11 20

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·—. Akcye Anglobanku 307·25. Akcye Unionbanku 542 50. Akcye Länderbanku 455 25. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Bodencredit 1016 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 549·—. Akcye kolei państwowych 665 —. Akcye kolei południowej 89·—. Akcye kolei Elbetnal 443·50. Akcye kolei północnej 5780 —. Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 527 50. Akcye Rima Muranyi 550·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2649 —. Akcye Fabryki broni 611·—. Akcye Tureckie tytoniowe 364·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 988·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 75. Renta majowa 100 55. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102 15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102 75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100 10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 148 75. Marki 117 37. Ruble 253 50.

Usposobienie: Lokalne realizacye z powodu położenia na Węgrzech wywierały nacisk.

Cukier stały 22·90—23·—. — Spirytus niezmieniony 42·40—42·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 25
4% „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 60	100 60
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 65	100 65
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 60	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 30	99 30
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 70	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 50	100 40
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	552 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	588 —	591 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 50	100 90
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 30	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 50	120 —
4% renta węgierska w złocie	117 75	118 25

S. A. Krzyżanowski
księgarnia i skład nut
w Krakowie,

poleca wydane nakładem własnym:
Dec Valentino. Missa in honorem B. Mariae Virginis Immaculatae ex antiquis canticis polonicio in memoriam Anni Jubilaei eiusdem Immaculatae.
Pr. part. singul. . . . . . K 3·—
„ cum vocibus . . K 5·—
Voces singulae . . . . . K 2·—
Gall. Pieśni z dramatu „Eros i Psyche“ J. Żuławskiego.
Nr 1. Pieśń błędnego rycerza . . . . . . K 1·60
Nr 2. Piosnka Carmeny . K 1·20
Nr 3. Piosnka Laidy . . K 1·20
Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 1896 4 5

Świece
mydło, krochmal, sodę i t. p., pasty, lakiery i czernidła do obuwia, pasty do czyszczenia metali poleca 365 31 0
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1886.** 1886 11 14

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ul. Rakowickiej l. 7,
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 1164 28 0

L. 104539/02. 2030 1 3
B.

Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na budowę kanału miejskiego w ulicach Straszewskiego, Podzamcze i Kanoniczej.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się **na dzień 5-go czerwca 1905 r. godzinę 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.**

Warunki ogólne i szczegółowe budowy oraz plany można przeglądać w Budownictwie miejskiem, gdzie również wykaz robót objętych licytacyą otrzymać można.

Kraków, dnia 25 maja 1905 r.

Prezydent miasta:
Leo.

Sprzedaż
mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 4 0
Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.
Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

L. 1117. 2026 1 3

Konkurs.
Celem obsadzenia posady **sekretarza** Tarnobrzeskiej Rady powiatowej z dniem 1-go lipca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się odpowiedniemi studyami i praktyką w Wydziale powiatowym lub Wydziale krajowym, tudzież, że nie przekroczyli 40 roku życia.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 2400 Koron i dodatek na mieszkanie w kwocie 400 K.

Posada nadana będzie na rok prowizorycznie a po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu **do dnia 15 czerwca 1905 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej
Tarnobrzeg, dnia 23 maja 1905 r.
Prezes.

Nakładem Wydawnictwa powieści ilustr. we Lwowie, zaczęła wychodzić nowa, sensacyjna powieść, na tle rewolucyi rosyjskiej p. t.

OJCIEC GAPON
bojownik o wolność
czyli
straszny zgon w. ks. Sergiusza
w zeszytach po 10 ct. = 20 h. Skład główny w księgarni i agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej.**
Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy bezpłatnie nakładca 1811 9 10
R. LANDAU
Lwów, Czarnieckiego l. 3.

Spółka Kredytowa
Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
zawiadamia niniejszem,
że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r. wypłaca
za rok 1904
tak, jak w latach ubiegłych
5% dywidendy.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.**

Bliższych informacyj udziela Spółka na żądanie odwrotnie, a wpłaty na udziały przyjmuje bez ograniczenia wysokości. 2015 1 5

Bardzo znaczna firma wyrobów betonowych
poszukuje
rzetelnego przedsiębiorcy budowlanego jako
ZASTĘPCY.
Zgłoszenia pod **„W. U. 2992“** przyjmuje **RUDOLF MOSSE, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 1973 2 2

„ARS“
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 10 0

Kto potrzebuje zaciągnąć pożyczkę lub przeprowadzić **konwersyę długów hipotecznych** na niski procent, **oszacowanie** dóbr ziemskich, lasów, realności, uzyskać **ulgi** w podatkach czynszowych, sporządzać **fasyę**, oddać za poręczeniem **administracyę realności w Krakowie** z tem, że z nadwyżki dochodu opłacać będzie tę administracyę itd., niechaj się uda z zaufaniem na ul. Krupniczą l. 19 do B. W. od 3—4 po poł. 1731 6 8


1319 9 20
PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk**, apt.; **H. Bartmański i Sp.**, apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker**, apt.; w **Brodach: Leo Kallir**, aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski**, apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz**, apt.; w **Jarosławiu: J. Wyszatycki**, apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski**, aptek., **Dr Jul. Franzos**, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej
TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ
Nowość!  Nowość!
pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **szkołą samouczenia się zł. 1·25, 3 trąbki zł. 3·50** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez
HANNSA KONRADA. Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 1038 20 20

Interes modniarski przy głównej ulicy w Krakowie jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1920.** 1920 3 3

Wyroby lniane
a mianowicie:
płótna, gradle, kanafasy, ręczniki, obrusy i chusteczki
poleca
Jan Řehák
tkalnia
Červený Kostelec, Czechy.
Próbki na żądanie za darmo opłatnie. 1981 3 10

Przedsiębiorstwo dla dostaw artykułów technicznych i elektrotechnicznych
IGNACY FENDLER
Kraków, Sławkowska 8,
vis à vis Hotelu Saskiego.
Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. 1956 3 5

ROWERY
Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
1550 18 0

WYSOWA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny
w powiecie gorlickim. 515 m. n. p. m. 1742 2 5
posiada dwa źródła „słono-bromo-jodowe“, jeden zdrój szczawy alkalicznej, cztery źródła alkaliczno-żelaziste.

Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy i rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie. Muzyka w sezonie. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W zakładzie 100 pokoi w cenie 40 koron z usługą miesięcznie, nadto wille prywatne i mnóstwo wygodnych pomieszkań w domkach włościańskich. Restaurator z Krakowa. Dojazd z Krakowa koleją do Grybowa, a stąd powozem rządowym gościńcem do samego zakładu prowadzącym. Wyjaśnień udziela i przesyła broszury zarząd zakładu. Lekarz zakładowy Dr J. Ozga·

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.
PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie
od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50
oraz na składzie wielki wybór 1341 8 0
GUNIEK ZAKOPAŃSKICH damskich i dziecinnych. **SERDĄKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI**, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.
XXIV. c. k. Loterya państwowa
na wspólne wojskowe cele dobroczynne.
Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.898 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron**
GŁÓWNA WYGRANA:
200.000
KORON GOTOWKĄ.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1905 r.
Los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1697 5 10
Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.
Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

Księgarnia Gebethnera i Ski
w Krakowie, poleca
Majówkę Orłowicza
jednolity poemat opisowy, przeplatany 20 pieśniami. 1845 10 15
Cena 3 korony.

Za 50 ct. pół kilo karmelków
poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 894 19 0

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1348 44 0

Asystent lub magister farmacyi znajdzie posadę albo zastępstwo na 6 tygodni od 1go czerwca lub później w aptece w Zakliczynie. — Zgłoszenia tamże. 1915 5 5

Zarządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca swe usługi P. T. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca. **F. B. Tyrawa Wołoska.** 2012 2 10

Poszukuję
zastępcy
dla swej cegielni parowej i kamieniołomów. Zgłoszenia z podaniem poleceń przyjmuje architekt **Eugeniusz Fulda w Cieszynie** (Śląsk). 2006 2 2

Do sprzedania w Galicyi zach.
5 majątków ziemskich
a to: 190 m., 315 m., 470 m., 695 m. i 800 m. obszaru, z inwentarzami i t. d.; poszukuje się zaraz do kupna 2001 3 5
2 kamienic
nowych, jednej w wartości od 50 do 80.000 koron, drugiej od 90 do 140.000 koron. **Edward Lipiner, Kraków, ul. św. Gertrudy 10.**

WILLA
piętrowa z ogrodem ćwierć mórga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1986.** 1986 2 2

Do nabycia w Krakowie w większych aptekach
Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 8 20
Do nabycia w Krakowie w większych aptekach.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego.
Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów. Przyjmuje się również na abonament dekorowanie grobów **po przystępnej cenie.**
E. Ukłański,
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór p. Kraków
1660 10 10

Zastawione brylanty, złoto srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kość. św. Tomasza. 1694 19 25

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem **1 czerwca b. r.** zakład swój
Optyczno-Tokarski
znajdujący się od r. 1870 przy Placu Maryackim, **przenoszę na ul. Mikołajską l. 20,** w pobliżu c. k. Dyrekcyi policyi. Dziękując za dotychczasową pamięć, polecam się nadal P. T. Publiczności. Z poważaniem
2019 1 10 **HENRYK SOCZEK.**


Amerykańska patentowana przenośna
Kuźnia Polna
jest bardzo prosta, praktyczna, którą za pomocą lekkiego naciśnienia nogą wprawia się w ruch. Majster ma obie ręce wolne do pracy. Zmiana stopnia gorąca może nastąpić w mgnieniu oka. Jest konieczna dla kowali, ślusarzy i gospodarzy mających kilka folwarków. Waży 38 kg. — Poleca 1999 2 3
Bernard Prüwer
Kraków, ul. św. Sebastyana 32.

W przecudnie pięknym miesiącu maju.

Kiedy maj przybywa do nas, wtedy nadszedł już ów czas, o którym poeci dawniejszej daty nadzwyczajne miewali urojenia i któremu nadawali najpieszczotliwsze nazwy. Być może, że maj w dawniejszych czasach istotnie bardziej sprawował się po wiosennemu – w nowszych czasach zwykł on ludziom sprawiać o wiele mniej radości i istotnie przez swe nadzwyczajności w pogodzie postradał on prawie zupełnie ową gloryolę, w jaką poeci za czasów pradziadków starali się go udrapować. Ale bądź co bądź, jest maj w każdym razie przecież ową porą, w której ludziska starają się poważnie zastanowić i naradzić, w którym zdroju leczniczym i w której okolicy lesistej i górzystej, w ozon obfitującej, należy szukać uleczenia z cierpień i wzmocnienia ciała, gdzie szukać wytchnienia po zimowych trudach i kłopotach. A w nadzwyczaj wysokiej mierze zaprząta głowę to pytanie owym rodzicom, których dziatki nawiedzone są jaką niemocą, zwłaszcza w wielkiem mieście, gdzie grasują i swe ofiary porywają liczne choroby, które jako osobliwe „choroby wielkomiejskie“ u mieszkańców mniejszych miejscowości, jak na wsi, spotyka się o wiele rzadziej i sporadyczniej. Do rzędu tych chorób, które się srożą głównie na gruncie wielkiego miasta i wymagają wielkich ofiar, należy przedewszystkiem angielska choroba i zołzy. Brak świeżego, wolnego powietrza, światła, jaki panuje mianowicie w dzielnicach przez uboższą ludność zamieszkanych, gdzie ludzie tłocząc się, muszą przebywać w dusznych, mało powietrza i światła mających mieszkaniach, wytwarza te choroby i sprzyja im nadzwyczaj. A właśnie te najbiedniejsze ofiary owych chorób są pozornie bezradną ich pastwą, gdyż nie mają środków, aby uciec do wspaniałej przyrody, do czystego, wzmacniającego i zdrowie przywracającego powietrza gór i lasów i tam otrząść się z choroby. To prawda, że ci biedni w porównaniu z ulubieńcami szczęścia w tym względzie pozostają w tyle ale na szczęście dla nich nie brakuje przecież paliatywy. A jest nią ze swych wielu wybornych własności już od dawna znana i ceniona Kufekego mączka dla dzieci. Pewien lekarz chorób dziecięcych pisze o niej: „Dla dzieci z angielską chorobą i zołzami, u których opóźnia się rozwój mięśni, jest mączka Kufekego znakomitym środkiem odżywczym do poparcia leczenia fosforowego. Znajdujące się w niej części mineralne wpływają na rozwój kości bardzo korzystnie, a wielka ilość łatwych do strawienia części białkowych działa dodatnio na przybywanie mięśni. Nadto stolec u takich dzieci, prawie zawsze nienależyty, ustala się przez żywienie ich mączką Kufekgo“. Pokazuje się z tego, jak korzystną ocenę ze strony do tego powołanej ma Kufekego mączka dla dzieci i jak wysoką przypisują jej wartość dla żywienia dzieci. 1522

Z okazyi załatwienia sprawy honorowej z kolegą Konradem Uhlem, kolega Zenon Puk złożył dla Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ 5 koron.
2024 Superarbiter *Wittek.*

Osoba młoda, z dobrego domu, poważna, czynna i skromnych wymagań — przyjmie obowiązek pani domu, do towarzystwa, troskliwej i umiejętnej opieki nad dziećmi, lub opieki nad chorą. Zgłoszenia pisemne pod **N. N. Kraków, ul. Długa L. 44,** I piętro, drzwi na lewo. 2025 1 2

Zupełnie nowa (nożna) damska **maszyna do szycia Singera** bardzo tanio **do sprzedania.** Wiadomość: ulica Łazienna Nr 7, II piętro, drzwi na prawo, w Krakowie. 2031 1 2

Na lato.

Poszukuje się dla kobiety dystyngowanej pokoju z zupełnem urządzeniem, usługą i utrzymaniem w **okolicy górzystej, bardzo blisko lasu.** Zgłoszenia listowne pod **M. G.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki l. 2. 2028 1 2

Poszukuje się

agenta podróżującego dla rozprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizyą i stałą płacą. **Wymagana kaucya w gotówce lub zabezpieczona.**
Oferty lub zgłoszenia osobiste pod **Liturgia, Krosno.** 1991 2 3

Lokal

frontowy, na parterze, przy ul. Brackiej L. 11 w Krakowie, składający się z 3 ubikacyj, 3 piwnic dużych, w tem dwie urządzone lodownie, z wodociągami, odpowiednie na skład wina, piwa, na kawiarnię, mleczarnię, lub na inne przedsiębiorstwo, zaraz **do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela **E. Smidowicza, Kraków, Linia A-B.** 1968 2 3

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina“, Karmelicka 40,** II p. 1788 2 0

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Meróny, podaje do wiadomości, że
1. **Władysław Ocepka,** stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, ślusarz, zamieszkały w Meróny (Węgry), urodzony w Krakowie (Galicya) dnia 17 listopada 1876, syn Antoniego Ocepki, zamieszkałego w Świątnikach Górnych (Galicya) i jego nieżyjącej żony Wiktoryi z domu Mydralla;
2. **Władysława Bałasińska** (Balazsinszky), stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, gospodarstwem domowem zatrudniona, zamieszkała w Meróny (Węgry), urodzona w Świątnikach Górnych (Galicya) dnia 1 stycznia 1877, córka Jana Bałasińskiego (Balazsinszky) i jego nieżyjącej już żony Rozalii z domu Zawiłło (Zavilla)

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem donieśli podpisanemu urzędnikowi.

Meróny (Węgry), dnia 21 maja 1905.

2027 *Aleksy Barcs,* prowadzący metryki.

Apteka
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

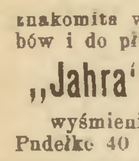
Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów,
wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa.
Pudełko 40 hal. 949 38 50



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 19 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Do rentownego, hurtownego interesu poszukuje się z kapitałem przynajmniej 5000 K 2017 1 5

Spólnika

któryby był zdolnym do objazdu w celach rozsprzedaży. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **K. F. A.**

Willa w Abbazyi

z całem urządzeniem **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w kancelaryi adw. Dra Skąpskiego w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 5. 1839 3 3

Kelner płatniczy

z kaucyą i bardzo dobrem poleceniem, katolik, wolny, w średnim wieku, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, **poszukuje posady** do większego hotelu, restauracyi lub kawiarni. **„Praca 87“** poste rest. **Kraków.** 2022 1 3

Walne Zgromadzenie
Tow. komisowo-zaliczkowego
w Podgórzu,

Stow. zarejestr. z ogran. poręką,

odbędzie się **dnia 9 czerwca b. r. o godz. 12 w południe,** w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Nadwiślańskiej 8, z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie do wiadomości bilansu, oraz udzielenie absolutoryum Zarządowi za rok 1904;
2) Rozdział zysku za rok 1904;
3) Wnioski i interpelacye.

2016 *Zarząd.*

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, rel. rz. kat., posiadający chlubne świadectw gimnazyalne, z kilkuletniej praktyki sąd.-hipot. i z innych urzędów biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem, **poszukuje zajęcia. „Piparz“ Kraków, ul. św. Wawrzyńca L. 28,** I piętro. 2023 1 0



Dla matek.
Hygieniczne pieluchy

górą wciągające, jak gąbka, nie przepuszczające wilgoci na dół. Zapobiegają wilgoci w kolebce i ranom u dzieci, są zupełnie miękkie, bez szwu i obrębu, nie uciskają i łatwo dają się prać.

Przez licznych lekarzy chorób dziecięcych uznane za dobre i polecane.

Cena tuzina 6 K, 3 tuzinów 19 K.

Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości 2009 1 6

M. FEITH, Wiedeń, VII., Richtergasse 9.

L. 46913/05. VI. 1975 2 2

Ogłoszenie.

Zgodnie z przepisem § 82 statutu miejskiego rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę płócien, drelichów, płócienek i koców, potrzebnych w roku 1905 na odzież, bieliznę i pościel dla Miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny w Krakowie.

Mianowicie potrzeba:

1. drelichu szarego w paski na bluzy, kaftany, spodnie, i spodnice (szer. 0·80 cm.) .	1620 m.
2. płótna grubszego lnianego na koszule (szer. 80 cm.) .	1410 m.
3. drelichuszarego grubego na sienniki (szer. 1 m. 17 cm.	573·75 m.
4. płótna bez szwu na prześcieradła (szer. 1 m. 60 cm.)	605 m.
5. płócienka kolorowego na poszewki (szer. 80 cm.) .	405 m.
6. szarego płótna grubego na ręczniki	290 m.
7. czysto wełnianych koców (dług. 2 m. szer. 1·55 m., waga 6 kg.)	80 sztuk.

Oferty należycie ostemplowane i w opieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na dostawę dla miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych w Krakowie“, mają być wniesione do Magistratu najpóźniej do **godziny 12tej w południe dnia 7go czerwca 1905 r.**

Do ofert należy dołączyć próbki każdego towaru w 3 gatunkach, oraz kwit depozytowy Kasy miejskiej na 5% wadyum (od sumy przypadającej na podstawie podanych cen) złożone w gotówce lub efektach, dających bezpieczeństwo pupilarne.

Termin dostawy towaru — dni 30 od dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty. Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze VI Wydziału Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
Kraków, dnia 17 maja 1905.

Wody mineralne

naturalne krajowe i zagraniczne **tegorocznego czerpania** nadeszły do głównego składu 1824 5 14

J. WENTZL, Kraków.

Telefon 14. Telegram **Wentzl, Kraków.** — **Cenniki wysyła się opłatnie.**

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 2 0

Ihnatowicza.



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 18 maja b. r. przeniosłem swój

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład
Kazimierza Waltera

do domu pod **Nr 31** przy ul. **Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**

Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Sz. Publiczności.

Z poważaniem **Kazimierz Walter.**

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 8 30

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział

Ubezpieczeń Hipotecznych

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności **pożyczek hipotecznych,** które się spłaca na podstawie policy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w policy asekuracyjnej, albo też w razie **wcześniejszej śmierci.**

Kombinacya ubezpieczeń hipotecznych jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat, od zwykłych rat amortyzacyjnych, jakie się opłaca na dług hipoteczny zaciągnięty w instytucyi bankowej. — Wszelkich wyjaśnień udziela nasza 1155 11 11

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi
Kierownik p. S. Katzner, właściciel domu spedycyjnego
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 2.

Krajowy zakład ubezpieczeń na życie
Margrabstwa Moraw w BERNIE.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 44 50

Handel skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA i SKI

w Krakowie, ul. Floryańska 29,



poleca świeżo otrzymany wielki transport skór **warszawskich progres** (saki chromowe) w kolorach jasnych i czarnych. Za dobroć, miękkość, trwałość i elegancyę tych skór, które przewyższają wszystkie dotąd znane obce fabrykaty, przyjmujemy fachową odpowiedzialność. O dobroci skór marki **warszawskiej** raczy się w szczególności **P. T. Publiczność** przekonać i od swych dostawców, żądać obuwia wyrabianego z powyższych skór. Nadto polecamy **czernidło na obuwie** (szwarc) marki **„Sokół“**, dające silny połysk i miękkość.

Mamy na składzie zawsze świeży **krajowy** wyrób **„Iskry“** jak: pasty, kremy, apretury, lakiery w różnych kolorach, które nadają miękkość, połysk i konserwują skórę, a jakością i dobrocią nie ustępują francuskim i angielskim wyrobom. 1969 2 10

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 4 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Leśny w średnim wieku, z dobremi świadectwami, żonaty, poszukuje miejsca. **Stanisław Pipień w Morawicy,** p. Balice. 2013 2 3

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya,** nowe wozy, **kręgielnia,** nowe mieszkania i t. d.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu.

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

1935 2 16 *S. Brüll.*

Do sprzedania

Parcela koło 1700 sążni w Nowej Wsi Narodowej niedaleko rogatki.

Bliższa wiadomość w biurze adw. Dra Fischlowitza, Plac WW. Świętych 10. 1988 2 2

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami:
w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	**10**	**sztuk 40 kor.**
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . . .	**10**	**„ 20 „**
Gwoździki olbrzymie . .	**10**	**„ 10 „**
Gwoździki wspaniałe . .	**10**	**„ 5 „**
Gwoździki Malmaison . .	**10**	**„ 4—8 „**
Gwoździki ogrodowe . .	**10**	**„ 2·50 „**

Poleca zapas 40.000 sztuk gwoździków w małych doniczkach, oraz wysyła za darmo cenniki 1221 8 8

Fr. Spora

wywóz gwoździków
Klatovy (Klattau) Czechy.

Lwowska fabryka chemiczna
„TLEN“
Lwów-Zamarstynów,

wyrabia i poleca:

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Wodę kolońską zwykłą kwiatową i angielską.
Puder „Ennice“ w 3 kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampili.
Gumę do sklejania.
Płyn do wywabiania plam.
Środki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la Nauheim. 1925 3 0
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

TURECKIE

losy 400 frankowe
6 ciągnień w roku 6.

Najbliższe już dnia

1 czerwca 1905.

Główne wygrane

frnk. 600.000, 300.000 itd.

Najmniejsza wygrana 240 franków w złocie. **bez żadnego potrącenia.**

Cena losu gotówką 145 K, lub na 30 rat miesięcznych po K 5·85.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1947 I., Schottenring Nr. 26. 5 5

Poszukuję

kupna dóbr ziemskich w Galicyi z lasami rąbnemi obszaru kilka tysięcy morgów, w cenie od 1,000.000 do trzech milionów zł. Zgłoszenia przyjmuje **Wł. Lewicki w Jaśle.** 1759 6 6

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie.
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 7 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Teren budowlany

w pobliżu śródmieścia obejmujący 1200 sążni po 20 złr., drugi tejże wielkości nieco dalej po 10 złr. za sążeń kwdr. na dogodnych warunkach **do sprzedania.** Wiadomość: **F. Lubański, ul. Grodzka 26.** 1957 2 3

Dom II-piętrowy

przy ul. Szpitalnej przynoszący 6½% jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: ul. Pędzichów 10 u L. Grabowskiego. 1854 5 10

Towarzystwo
wzajemnego kredytu w Bieczu

sprzeda z wolnej ręki realność pod Nk. 302 w Bieczu położoną, składającą się z domu parterowego, murowanego, blachą krytego, o 7 pokojach i z ogrodu. Realność z bardzo pięknym widokiem.

Bliższych informacyj udzieli Dyrekcya Towarzystwa. 1948 3 3

Dla letników.

Ktoby chciał wystawić willę w pięknej i zdrowej, lesisto-górzystej okolicy, w pobliżu kolei i miasta, godzina jazdy od Krakowa: może nabyć parcelę lub całą realność. Wiadomość: **Julian Otto, Kraków, Strzelecka 19.** 1989 3 3

Do prowadzenia ksiąg rachunkowych pewnej Instytucyi finansowej w Nowym Targu, poszukuje się uzdolnionej **buchalterki** od dnia 1 lipca, względnie 1go sierpnia b. r., jak również potrzebną jest buchalterka do prowadzenia ksiąg handlowych pewnego interesu przemysłowego w Nowym Targu, z tym samym terminem objęcia posady. Zgłoszenia przesyłać na ręce **Dra K. Nowotnego, adwokata w Nowym Targu.** 1990 2 3

Starsza praktyczna z krojem **krawczyni** podejmuje się robót w domach prywatnych. **LUKS, Garbarska 13, Kraków.** Zgłoszenia u stróża. 1985 2 3

Leśnik rutynowany, w sile wieku, bez rodziny, uczciwy i energiczny, z chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady. **„Leśnik“** p. r. **Bogumiłowice.** 1982 3 3

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½ masła i ½ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.** 2031 1 10

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze
Jadwiga Pollerowa
Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 879 24 24

DOM TOWAROWY

Kraków, Grodzka 35

pod firmą 1388 8 8

G. MANGEL

poleca bieliznę męską i damską, przybory do sukien, aplikacye, podszewki fartuszki, parasole, krawaty.
Ceny tanie.

Pensyonat „Obrochtówka“

Pani Zofii i Maryi Leśniewicz
w Zakopanem, przy ul. Chałubińskiego.

Polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Położenie urocze, wśród lasu, z widokiem na góry. — Smaczna i zdrowa kuchnia, wzorowa usługa. Fortepian na miejscu.
Ceny przystępne. 1923 2 4

E 1654/4 9 1977 2 2

Edykt licytacyjny.

Dnia 8 czerwca 1905 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr 8 licytacya realności Lwh. 573 ks. gr. gm. kat. Podgórze objętej, składającej się z domu na parceli bud. 559 stojącego.

Nieruchomość powyższa ocenioną jest na 10.194 K 50 h.

Najniższa oferta wynosi kwotę 5097 K 25 h.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 22 maja 1905.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Nadzwyczajny dodatek do Nru 123 „Nowej Reformy“ z 30 maja 1905.

KLĘSKA FLOTY ROSYJSKIEJ.

Kraków, 29 maja.

Już w sobotę po południu wpłynął admirał Rożdiestwieński z częścią floty bałtyckiej do cieśniny Koreańskiej między wyspami Cuszimą a Nipon.

Na naszej mapce oznaczona jest wyspa Cuszima czarną plamką, aczkolwiek nazwy jej nie napisano.

Z chwilą nadejścia tej wiadomości zdawało się rzeczą pewną, że japoński admirał Togo nie puści floty bałtyckiej przez cieśninę, lecz zmusi ją tutaj do stoczenia walnej bitwy morskiej, która zadecyduje o losach całej floty bałtyckiej.

Przewidywania te sprowadziły się.

W niedzielę wieczór nadeszły pierwsze wiadomości o starciu flot i klęski Rosyan. Podajemy najważniejsze z otrzymanych depesz.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29. maja rano).

Flota bałtycka pod wyspą Cuszimą.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). W sobotę widziano, jak główny oddział floty bałtyckiej **wpływał do kanału między wyspą Cuszimą a Japonią.**

Szangaj. (Doniesienie Biura Reutera) Na wysokości wyspy Cuszimy **widziane 5 rosyjskich pancerników**, a krążowniki i 17 kontrtorpedowców.

Spotkanie się flot.

Petersburg. Korespondent petersburskiej Agencyi telegraficznej z Czifu donosi w depeszy pospiesznej pod datą 28 b. m. o godz. 12 m. 40 w nocy:

Według prywatnego doniesienia, które nadeszło dzisiaj do tutejszego japońskiego konsulatu, **wielka część floty bałtyckiej spotkała się w cieśninie Koreańskiej wczoraj wieczorem z flotą japońską. Przyszło do bitwy.**



Bitwa morska.

Londyn. (Doniesienie Biura Reutera z Czingtau z daty 28 b. m.) Według depesz ze źródła chińskiego, w cieśninie Koreańskiej **rozgrywa sie bitwa morska.**

Pod ogniem krzyżowym.

Londyn. Rosyanie ponieśli w cieśninie Koreańskiej **wielką klęskę i stracili 5 okrętów.**

Flota bałtycka **została wyparta** na morze Żółte i może dostać się **pod ogień krzyżowy** japońskich fortów w Porcie Artura i i japońskiej floty. Rożdiestwieński nie mógłby na wszelki sposób przebyć cieśniny Koreańskiej, gdyż Japończycy zamknęli ją minami.

Togo i Rożdiestwieński.

Londyn. Bitwa rozpoczęła się wczoraj. Położenie Rosyan jest beznadziejne. **Rożdiestwieński został przez japońskie okręty formalnie otoczony.** Admirał Togo nie opuszczał przedtem wód japońskich, dopiero dowiedziawszy się, że Rosyanie wpłynęli do zatoki Cuszima, wyjechał z eskadrą i **zastąpił drogę** flocie rosyjskiej. Równocześnie admirał Kamimura **nadpłynął z flotą od strony Oceanu Spokojnego i zagrodził flocie rosyjskiej odwrót.**

Japończycy podczas sprzyjającej mgły **wykonali skuteczny atak torpedowy** na flotę Rożdiestwieńskiego. **Krążownik „Włodzimierz“ zatopiony.**

Szczegółów brak.

Zatopione okręty rosyjskie.

Rzym. Specyalne wydanie „Tribuny“ przynosi następującą depeszę z **Tiensinu** z daty niedziela, godz. 5 m. 30 rano.

Depesza, która nadeszła do Tientsinu w nocy, donosi: Japończycy odnieśli w cieśninie między wyspą Cuszima a wyspą japońską Nipon, **znaczne zwycięstwo nad flotą rosyjską. Cztery rosyjskie okręty zatonęły, wiele mniej lub więcej uszkodzonych. Flotę Rożdiestwieńskiego można uważać za zniszczoną.**

Waszyngton. (Doniesienie Biura Reutera). Amerykański konsul w Nagassaki telegrafuje do departamentu państwowego, że **Japończycy mieli w cieśninie Koreańskiej zatopić: jeden rosyjski pancernik, cztery inne okręty wojenne i jeden statek warsztatowy.**

Łatwe zwycięstwo.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Dnia 21 b. m. zatopił admirał Rożdiestwieński na wysokości Formozy **wielki angielski parowiec** niewiadomego nazwiska. Załogę uratowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Cena dodatku 10 halerzy.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 (I. piętro).

Rządca drukarni L. K. Górski.